Nr 34. Kraków 12 Maja — Czwartek. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 maja.

Mowa Thiersa na posiedzeniu ciała prawodawczego francuskiego w d. 6 b. m. jest wypadkiem sięgającym po za wewnętrzne stosunki Francyi, tak przez wzgląd na mówcę, który jest niejako wyrazem ducha konstytucyjnego Francyi przedcesarskiej, jako i przez to, że wpływ Francyi na losy świata tak zawsze jest potężny, iż domowe nawet jej sprawy stają się sprawami powszechnemi. Thiers jako syn parlamentaryzmu wiedział dobrze, że budżet jest głównem, a może jedynie praktycznem polem walki Izby z rządem, że na tle budżetu można nietylko czyny jego szczególne, ale cały oraz systemat najściślejszej poddać krytyce, i to nie w ogólnikach i sentencyach, ale w wyraźnych, niezaprzeczalnych faktach, jakiemi są te, co się w cyfrach przedstawiają. Thiers walczy liczbami przeciw obecnemu systematowi rządowemu we Francyi, dowodzi niemi, jako systemat ten najmniej wolności daje, a najwięcej wymaga pieniędzy, i że rosnący rok rocznie niedobór pokrywany pożyczkami jest stanem ekonomicznie i politycznie anormalnym. Przyznaje mówca wprawdzie, że Francya niemoże rozbroić się wśród powszechnego stanu uzbrojenia, ale mniema, że ustalenie pokoju zdoła zmniejszyć wydatki a tem samem sprowadzić równowagę budżetową, tudzież że rząd wolności jest najtańszym rządem.

Ministrowie nieomieszkają odeprzeć mu, że kosztowne wojny, które Francya prowadziła, podniosły jej znaczenie na zewnątrz, że potargały więzy krępujące Francyę od restauracyi, rozbroiły przymierze święte i rozszerzyły posiadłości Sabaudyą i Niceą, a nareszcie, że Cesarz zamierza właśnie przez zwołanie kongresu utrwalić pokój i ogólne rozbrojenie Europy przywieść do skutku, po czem nastąpić ma owo zapowiadane zawsze „uwieńczenie dzieła“ wolnością. Ministrowie nieomieszkają wykazać samą nawet statystyką subskrypcyj pożyczek w kraju zaciągniętych, jak dobry byt wzmaga się we Francyi w niższych klasach, jak coraz rozleglejsze ogarnia warstwy społeczeńskie, jak redukcya procentów zmniejsza długi publiczne, a wreszcie zakończą pewnie znanym argumentem tegoczesnych finansistów, że przyszłe pokolenia powinny się przyczyniać do ponoszenia ciężarów w zamian za korzyści, jakie im obecna epoka przygotowawcza zwiastuje.

Ale jak zarzuty Thiersa są jednostronne, tak niezawodnie i odpowiedzi ministrów lub ministeryalnych deputowanych nie odważą się odsłonić całego położenia w obec tak wyraźnie objawiającej się dążności pokojowej, że Francya przypomina dziś chwilę upadek Napoleona I poprzedzającą, kiedy to powszechne znużenie ogarniało umysły, tak iż przystawano już na upokorzenie, byle używać wczasu na zdobytych laurach i spożywać w pokoju zarobek wówczas na liwerunkach, teraz na giełdzie zyskany.

Thiers, co w ostatniem ministerstwie swojem zmuszony był ukorzyć głowę przed gotującą się koalicyą, mniema, że wojna krymska rozbiła przymierze potrójne, że wojna włoska dała Francyi sprzymierzeńca i że dosyć już zrobiono dla chwały Francyi, aby pracować dalej dla jej pomyślności i dla jej wolności. Francya atoli wydała miliony na to tylko, aby kilka zwycięztw więcej zapisać na chorągwiach swoich, i aby dać poznać światu, że nie zniewieściała pod restauracyą i rządami orleańskiemi. Ani jednak nie potargała traktatów 1815, ani nie zniweczyła przymierza przeciw sobie utworzonego, ani nie wzmocniła się sprzymierzeńcem włoskim, ani wreszcie nie umożebniła koalicyi Podrażniła tylko nieprzyjaciół swoich, odegnała tylko na czas jakiś burzę sobie grożącą, wyrzuciła miliardy, żeby rozpocząć wiele a nic nie dokonać, i w końcu nie znalazła ani dość zaufania ani też dość potęgi, aby ulegalizować kongresem obecny stan rzeczy. Nie przestał on też być tymczasowym, a wydatki przez Francyę poniesione w pieniądzach i ludziach nie przyniosły jej w procencie bezpieczeństwa i trwałości. Dla tego to uwieńczenie dzieła wolnością ociąga się, wszelki śmielszy objaw wolności zdaje się powiększać siłę nieprzyjaciół, i jak na zewnątrz rząd musi się oglądać na wszystkie strony i z ostrożnością neutralizować nieprzychylne sobie żywioły, tak wewnątrz w policyjnych środkach, ograniczeniach i ścieśnieniach szukać musi tarczy ochronnej.

Ażeby spocząć w pokoju trwałym, potrzeba było stworzyć stan taki, któryby miał w sobie trwałości rękojmię, a tej nie da żadna, choćby najsztuczniejsza kombinacya polityczna, ale tylko organiczny i naturalny ustrój społeczeństw. Inaczej zawsze słuszność będzie po stronie Thiersów, zawsze Cesarz Napoleon będzie miał skrytych lub jawnych nieprzyjaciół, wątpliwych sprzymierzeńców, podejrzliwych sąsiadów i niestałych przyjaciół.

Mowa Thiersa nie obali gabinetu, nie zmieni systematu panującego, ale zawsze jest odezwą do wszystkich przeciwników rządów cesarskich, manifestacyą niechęci, apoteozą minionej przeszłości i upomnieniem złowróżbnem. Przyklasną jej w całej Europie: i tam, gdzie rządy napoleońskie są nieustającą groźbą, i tam, gdzie głos wolności się dopominający znajduje zawsze echo — a właśnie w tem siła mowy Thiersa spoczywa, i znaczenie jej poza granicami nawet Francyi, że z różnych chociaż pobudek, odpowie ona życzeniom i przyjaciół wolności i nieprzyjaciół Francyi cesarskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 maja.

— *r.* Chociaż niezupełne, ściśle określone zawieszenie broni, to przynajmniej rozejm przyszedł do skutku na wczorajszem zebraniu się konferencyi, właśnie w chwili, kiedy niespodzianie statki duńskie zmusiły okręty austryackie do walki na morzu niemieckiem, przy ujściu najgłówniejszej niemieckiej rzeki i w pobliżu najważniejszego portu związkowego. Walka ta wypadła niepomyślnie; gdyby była zaszła kilka godzin przedtem, nie byłaby pozostała bez wpływu na konferencyą.

Przyszłe posiedzenie tej rady dyplomatycznej zająć się ma właściwemi układami o pokój, a raczej określeniem podstawy, na której toczyć się mają układy pokojowe. Podług tego, co się dotąd działo podczas rokowań o kwestyę zawieszenia broni, praca ta nowa napotka zapewne na wielkie trudności, gdyż coraz nowe pojawiają się pretensye znajdujące zastępców w samych mocarstwach obradujących. I tak w razie naruszenia protokółu londyńskiego i podniesienia zjakiejkolwiek strony pretensyi ks. Augustenburskiego, Rosya wystąpić zamierza z pretensyami linii gotorpskiej. Wiadomo także, że W. książę Oldenburski, jak i Hesko-Kaselski nie zapominają o swych prawach. Usiłowanie rozwiązania tej sprawy w duchu ściśle legitymistycznym byłoby bardzo trudnem, a kto wie, czy w ogóle dałoby się przyprowadzić do skutku, nawet przy najlepszych chęciach mocarstw konferujących. Podczas porozumiewań się przygotowawczych wyłożyła to Francya bardzo dokładnie, przedstawiając zarazem najdogodniejszy środek do rozwiązania tej sprawy tj. powszechne głosowanie, co znów sprawiło, że hr. Rechberg jeszcze bardziej stanowczo, aniżeli pierwej, *a priori* przeciwny jest wszelkiemu usiłowaniu zmianę karty europejskiej mającemu na celu, a skłaniałby się do uznania protokółu londyńskiego.

W obec kokietowania aneksyjnego Prus w Księstwach zachowują się tu, jak na teraz, bardzo po wściągliwie i wyczekująco.

W wiedeńskiej radzie gminnej podano dziś następujący wniosek:

„Rada gminna raczy zaraz po zebraniu się najbliższej kadencyi Rady państwa przedłożyć jej uzasadnione podanie o uchwalenie ustawy ściśle przepisującej, które przekroczenia ustaw i na jak długo pociągają za sobą utratę praw politycznych.“

Wrocław 9 maja.

† Opinia publiczna w Niemczech, a w szczególności w Prusiech, tak się już oswoiła z myślą oderwania Szezwiku i Holsztynu od Danii, że dziś zajmuje ją jeszcze tylko pytanie, czy kraje te mają tworzyć udzielne państwo Związku niemieckiego, oddane w posiadanie księciu augustenburskiemu, czyli też mają być przyłączone do Prus, bądź to w stosunku zwyczajnych prowincyj, bądź w stosunku unii personalnej lub innej jakiej politycznej kombinacyi. Pierwsza alternatywa więcej ma zwolenników niż druga. Za tamtą oświadczają się całe Niemcy, ta leży w życzeniach, mniej więcej jawnych, samych tylko Prus. Zdradziła się z niemi nawet prasa inspirowana, zapewne nie przypadkowo, lecz w skutku wyższego polecenia, aby kwestyę wprowadzić na porządek dzienny dyskusyi dziennikarskiej, wymiarkować opinię publiczną i usposobienie rządów, i jeźli się da, zrobić ją przedmiotem agitacyi w samych Księstwach.

Pierwszy i trzeci cel został osiągnięty. Kwestya przyłączenia Księstw do Prus nie schodzi z pola rozpraw prasy europejskiej; mięsza się nawet w obrady parlamentu angielskiego. W Księstwach, mianowicie po zdobyciu szańców dyppelskich i podróży króla Wilhelma, zaczęły się wyraźnie ważyć opinie i życzenia pomiędzy anneksyą do Prus a udzielnością polityczną pod dynastyą augustenburską. Mniej znane usposobienie mocarstw europejskich. Dla tego też i rząd pruski nie występuje dotąd otwarcie z swojemi zamiarami. Chwila odsłonięcia ich jeszcze nie nadeszła. Czy w ogóle nadejdzie, czy Prusy ośmielą się wystąpić na sero z projektem anneksyi, to zależeć będzie od rezultatu konferencyi londyńskiej i od dalszego biegu wypadków. Powodzenie ośmiela, a dzisiejszy gabinet pruski nie zraża się lada przeciwnościami.

Dzienniki pruskie ogłaszają właśnie petycyę do króla pruskiego, a ta w niezliczonych egzemplarzach krąży w Księstwach, i przemawia dość wyraźnie za anneksyą do Prus.

Treść tej petycyi *) i tem się odznacza, że w niej nie masz najmniejszej wzmianki o Austryi: ani przymierze jej z Prusami, ani nawet nazwisko nie wspomniane. Wszędzie tylko mowa o prusko-niemieckiem państwie. Możnaby ztąd wnieść, z jakiego obozu petycya wychodzi. Nie słychać też, czy petycya ta będzie przez jaką deputacyę doręczona królowi, i czy w ogóle zbierają na nią podpisy? Miałażby pozostać publikacyą dziennikarską?

Równocześnie odbyło się w Rendsburgu wielkie zgromadzenie ludowe, które także żąda oderwania Księstw od Danii i udzielności politycznej, ale pod panowaniem księcia augustenburskiego. Ludność Księstw znajduje się widocznie w ogromnym ruchu, i zdaje się być gotową chwycić za broń, gdyby ją na nowo oddano pod panowanie Danii.

Hamburg 9 maja.

T. Wczorajsze zebranie ludu w Rendsburgu było bardzo uroczyste. Dniem poprzednio zebrało się już do 30,000 z Holsztynu i niektórych miejsc Szlezwiku, a wczoraj liczba przybyłych dochodziła do 50,000. Na dużym placu ćwiczeń wojskowych, niemogącym jednak pomieścić tak znacznej liczby, rozpoczęto całą uroczystość odśpiewaniem pieśni protestanckiej „Ein feste Burg ist unser Gott“, a o początku mowy, przez jednego ze zdolnych adwokatów wypowiedzianej, dały znać strzały armatnie. Mowca przeczytał następujące postanowienia:

1) Będziemy się trzymać nadal całą siłą praw naszych. Oddzieleni od Danii, chcemy wolnego Szlezwik-Holsztynu pod panowaniem naszego księcia Fryderyka VIII.

2) Żądamy, aby zastępcom kraju dana była sposobność do złożenia uroczystego świadectwa na korzyść praw naszych.

3) Jeżeli państwa obce zechcą samowolnie przyszłością naszą rozporządzać, wtedy jesteśmy zdecydowani popierać prawa nasze z bronią w ręku.

W końcu nastąpiło oficyalne wypowiedzenie podziękowania armii sprzymierzonej za dokonane już prawie oswobodzenie kraju, z dołączeniem jednak tej wzmianki, którą zebranie czuło się być winne honorowi swego ludu, aby wreszcie pozwolonem było samemu ludowi Księstw pracować nadal z bronią w ręku nad ukończeniem tak świetnie rozpoczętego dzieła oswobodzenia. Odkryciem głów i głośnem „hurra“ były te postanowienia usankcyonowane.

Nie możemy się wstrzymać od wypowiedzenia tutaj uwagi, że, jakkolwiek podobne zebranie, mające cechę narodową, powinnoby wiele dobrego dla kraju uczynić, jest jednak tutaj tylko czczą zabawką, łechcącą na chwilę patryotyzm niemiecki, i nie przyniesie nie tylko żadnych ważniejszych następstw, ale nie wywrze nawet najmniejszego wpływu na cały tok sprawy. Za nadto mały jest Holsztyn, by się na własnej mógł oprzeć sile i przez nią przyszłość swą wyrobić; zanadto wielce rozpowszechniona niezgoda w łonie zbiorowych Niemiec, by na ich pomocy los swój księstwo to budowało. Pójdzie ono tak jak niem silniejsi pokierują; otrzyma taką przyszłość, jaką mu ciż zgotują.

Gabinet ks. Gorczakowa, według dobrze poinformowanego źródła, ma zamiar wystąpić na konferencyi z propozycyą podzielenia Szlezwiku: część południowa po Dannewerke byłaby połączona z Holsztynem, a pozostała północna wcielona do Danii. Podobnie zwiększony Holsztyn byłby połączony z Danią na prawach gwarantujących jego niezawisłość do pewnej granicy, i jako taki zostałby pod opieką Francyi, Anglii, Rosyi i dwóch mocarstw niemieckich. Rosya stara się wyrobić poparcie tego planu u dworu francuzkiego; dotąd jednak zabiegi jej miały być próżnemi.

W kole tutejszych giełdowców zaczyna się wzmagać przekonanie, że Dania całą siłą będzie prowadzić dalszą wojnę na morzu i utrudniać warunki zawieszenia broni, a wczorajszy numer *Berlingske Tidende* bardzo groźnie wspomina, że nie należy się wcale dziwić, jeżeli rząd będzie zmuszony odrzucić zawieszenie broni na warunkach obecnie przez państwa niemieckie podawanych.

Dnia 3go przy wywożeniu przyrządów do stawiania mostów z brzegów alseńskich na północ, Duńczycy poczęli dawać ognia z czterech dział nadbrzeżnych do transportu. Szkody były bardzo małe, a wojsko pruskie wcale na strzały nie odpowiadało.

*) Podaliśmy ją wczoraj. *(Red. Cz.)*.

Paryż 7 maja.

E. Rostrój i zamęt, jaki dzisiaj w polityce europejskiej panuje, wystawia wszystkich proroków i wróżbiarzy na ciągłe zawody i pomyłki. To co zdawało się wczoraj najprawdopodobniejszem, nie sprawdza się dzisiaj; to co dzisiaj przewidywanem nie jest, może się jutro wydarzyć. Najwłaściwiej też zdawać sobie sprawę z położenia jakie się w każdym dniu przedstawia, bez zapuszczania się w domysły i odgadywania, bo te częstokroć oszukują. I tak, przed kilkoma dniami uważano tu pogróżkę Anglii, iż sprzeciwi się wpłynięciu eskadry austryackiéj na Baltyk, za jedno z tych milionowych słów wyrzeczonych przez ministrów angielskich, bez żadnéj podstawy, bez istotnego zamiaru, za racę rzuconą w powietrze, by pękła z trzaskiem bez niczyjéj szkody lub korzyści. Dziś zmienił się sposób zapatrywania się na to oświadczenie rządu królowéj Wiktoryi, i zwrócono baczną na nie uwagę. Najprzód upatrują w niem nadwerężenie prawa publicznego, a więc oznakę bliskiego zamienienia pośrednictwa na spółdziałanie. Anglia nie zerwała stósunków przyjaznych z państwami niemieckiemi, nie wydała im wojny, jakiemże prawem może im tamować wolność zabezpieczoną traktatami, wolność morz, jakiem prawem może odezwać się do naw austryackich i pruskich: wolno wam żeglować po morzu północnem, lecz nie popłyniecie na Baltyk. Już samo takie odezwanie się jest ubliżeniem, jest prawie zniewagą, czynem niemal wojennym. Jeżeli się Anglia nań odważyła, to zapewne po obrachowaniu skutków jakie może pociągnąć za sobą, i obowiązków jakie na nią mogą być włożone. Mógł gabinet wiedeński tymczasowo odpowiedzieć, że w téj chwili nie ma zamiaru wysłania okrętów na Baltyk, lecz nie mógł przyznać Anglii prawa zabronienia sobie téj wysyłki, dopóki stósunki przyjazne i pokojowe między obudwoma państwa-

Część literacko-artystyczna.

WYSTAWA OBRAZÓW.

W KRAKOWIE.

W dalszym toku naszego sprawozdania z tegorocznej wystawy, zmuszeni jesteśmy mniej ściśle pilnować się kategoryi rodzajów, z prostej przyczyny, że wystawa ciągle napełniała się obrazami różnych kategoryj; a co większa, na sam ostatek chowała najudatniejsze produkcye. Mięszało to wprawdzie szyki w systemacie sprawozdań, lecz za to sowicie wynagradzało wiarę naszą w postęp ojczystej sztuki, napotykający tylu niewiernych; w postęp, mający dzisiaj wiele powodów do zachwiania się, a jednak niepohamowany w swym wzroście, kiedy ci sami artyści— cośmy widzieli ich słabe początki, częstokroć nierokujące wielkich nadziei, cośmy przypatrywali się ich doskonaleniu się z każdym rokiem — dziś występują z magistralnemi płótnami, mogącemi zwrócić na siebie uwagę nawet w towarzystwie pierwszorzędnych znakomitości.

Nim jednak przystąpimy do rozpatrzenia się w tworach większej donośności, odprawmy przegląd pejzażów, obrazków z potocznego życia i portretów.

Pejzaż na obecnej wystawie, zrobił zaraz z samego początku prawdziwy zajazd. Gdzie okiem rzucisz spotykasz góry, morza, drzewa, skały, wschód i zachód słońca, wieczór i noc, lato i zimę, z stafażami ludzi, koni, bydła i wszystkich rzeczy, które Pan Bóg stworzył. Większa część tych krajo widoków jest dziełem malarzów niemieckich, francuskich, belgijskich, zawołanych techników, mających niepospolitą wprawę, choć często nader pospolite artystyczne usposobienie. Kto nie ma w sobie wewnętrznego świata, żeby go objawiał czy pędzlem, czy piórem, czy dłótem, czy śpiewem, nie jest zupełnym artystą — co nie przeszkadza, żeby nie być dobrym rzemieślnikiem, naśladowcą. Czy to w pejżazu, czy w innej kompozycyi podziwiamy nie samą tylko prawdę naśladowczą. *Najprawdziwsze* obrazy nikogo jeszcze nie złudziły; złudzenie też nie jest sztuki celem. Bez tego najwyższem arcydziełem musiałoby być każde oszukanie oka — a właśnie takie malowidla najczęściej bywają wykonywane z dokładnością matematyczną przez najmierniejszych malarzy. Malarstwo — a tego nie można nie przypominać jak najczęściej— nie jest sztuką naśladowania; aczkolwiek państwo jej mieści się w granicach reprodukcyi przedmiotów zewnętrznych, zawsze malarz nosi obraz swój w samym sobie, a między nim, a naturą, płótno służy za pośrednika. Jeżeli chce zrobić widok okolicy, to nie dla tego, żeby skopiował jaką skałę, drzewo, szybę wody, mostek — lecz robi to pociągany marzeniem lubującem się w świeżości wiejskiej natury, w ciszy leśnej, w melancholii rozlanej po dolinach, w tęsknocie do gór, w pogodnej harmonii, w piękności idealnej, i to wszystko usiłnje wydać językiem, jaki mu najwłaściwszy. Nawet ograniczając się na przedstawieniu najdokładniejszem jakiego widoku, osobistość jego wewnętrzna weźmie w tem nieodzowny udział: jeżeli czuje się smutnym, sposępnieje mu pod pędzlem najuśmiechliwsza okolica; jeżeli wesołym, potrafi osypać kwieciem najjałowsze wydmy; i tak stan duszy swojej wiernie powtórzy w widoku lasu, jeziora, góry. Nic też innego, tylko to uczucie piękna odgadywanego, zdoła natchnąć rzeźbiarza posągiem, poetę poematem, muzyka symfonią; każdy z nich usiłuje swoim sposobem objawić czy ból, czy radość, czy tęsknotę, czy ów szczytny niepokój budzący w prawdziwym artyście przeczucie i pragnienie piękna. Jednem słowem pędzel musi być zarówno zewnętrznej jak i wewnętrznej strony tłumaczem; przestając na samej zewnętrzności, będzie zimny jak lód; i niczyja myśl, niczyje uczucie, nie uwięźnie w jego obrazie.

Ależ od tych ogólnych postrzeżeń przejdźmy do naszych pejzażystów.

Nie można powiedzieć, ażebyśmy w tym rodzaju nadzwyczaj celowali. Pochodzi to w części ze smaku publiczności jeszcze dość obojętnej na pejzaż, jeżeli z nim nie łączy się historyczna pamiątka. Temat historyczny we wszystkiem przeważa; i nie ma się czemu dziwić: historya to życie; a nam życia potrzeba. Mimo tego zaszczytnie dali się poznać w tym rodzaju: Zamet, Boratyński, Marszewski, Schoupe. Dwóch ostatnich dostarczyło prac swych na obecną wystawę.

Marszewskiego (z Düsseldorfu) są dwa ukraińskie widoki. Jeden słoneczny, wyobraża brzegi Dniestru czy Dniepru, jak się domyślać można z ich malowniczej fizyonomii. Na pierwszym planie chatka, przy niej stóg zboża — na środku czarowny ostrówek, jakby scenerya *Snu nocy letniej* Szekspira. Wszystko pod lekką gazą zwykle powlekającą ukrainny krajobraz czasu upałów.

Drugi widok tegoż pędzla przedstawia wodę, brzegi wzgórzyste urozmaicone grupami drzew i chat, a na pierwszym planie dwa ogromne wiatraki, w pobliżu których błyszczy nocne ognisko. Całość powleka szara barwa mglistego, lecz ciepłego wieczoru. Szczególniej niebo okryte lekkiemi obłoczkami wycieniowanemi fantastycznem światłem księżyca, pełne jest głębokiej i uroczystej ciszy. Można powiedzieć, że jak w jednym tak w drugim obrazie artysta czuł żywo urok tej ślicznej natury, bo biorąc motywa z rzeczywistości, umiał je przyoblec w poezyę prawdy. W ogóle znać w krajobrazach p. Marszewskiego znakomitą różnicę od dawniejszych robót. Życzymy mu tylko, aby oddawszy się temu rodzajowi, starał się osiągnąć tę doskonałość, jaką można nabyć, studiując ciągle naturę z całą sumiennością, bez spuszczania się na łatwe efekta mogące tylko u nieznawców zyskiwać poklaski.

Widok z Tatrów p. Schouppego (z Warszawy) jest jak wszystkie widoki w głębi tych gór. Dokoła garby i skały; pełno świerków — najniżej szyba wody, odbijająca skały i drzewa i trochę błękitu. Obraz ten większego rozmiaru ma to do siebie, że artysta zrobił raczej panoramę niż kompozycyę. Ten rodzaj wiernej prawdy nie wychodzi na korzyść; tyle gór nieurozmaiconych kształtem tworzy pewną monotonię, której można było uniknąć, rzucając szczęśliwe światło — ale na nieszczęście, dzień widać był posępny i cała ta alpejska natura nosi barwę niczem nieurozmaiconą. Jeden promyk słońca złamany po urwiskach, przeciskający się przez gałęzie świerków, odbity w szybie jeziora, rozlany na szmaragdową łączkę, byłby ożywił i ogrzał tę kotlinę smutku. Mimo tego możemy artyście przyznać umiejętne traktowanie skał, drzew i wody i utrzymanie powietrznej perspektywy; zbytnie tylko pilnowanie wierności przeszkadza tam, gdzie na niej nic nie zależy, bo nie idzie o taką lub inną ilość szczytów, przepaści i dolin, ale o charakter okolicy, a ten dałby się otrzymać swobodniejszem ugrupowaniem motywów.

O widoku ruin zamku Lidzkiego p. Rusikiewicza (z Warszawy), toż o kilkunastu widokach krakowskich gmachów p. Swierzyńskiego, niemniej o widoku Przemyśla p. Godlewskiego tyle można powiedzieć, że fotografia jest dla nich niebezpieczną rywalką; małym kosztem umie być wierniejszą. Artysta ma obowiązek tworzyć, i zawsze tworzyć, nawet kiedy wzór swój chce oddać z pewną ścisłością.

Dwa obrazy bitew p. Ziemięckiego (z Warszawy): jedna przedstawiająca powrót Konrada Wallenroda kiedy się kopie przez śniegi, druga Herburta uderzającego na Tatarów pod Sokalem, zasługują z tego względu na uwagę, że nas przenoszą w tę epokę, kiedy malarstwo zaczęło się budzić, mając swego najwyższego wyobraziciela w p. Suchodolskim. P. Ziemięcki należąc do tej epoki, ma zasługę jako jeden z pierwszych uprawiaczów tej niwy leżącej odłogiem. Odtąd malarstwo zrobiło u nas ogromne postępy w technice i pojmowaniu sztuki — należy przeto szanować tych, co bez przewodnika, bez zachęty publicznej, sami z siebie utworzyli tę drogę, pracując w chwilach odjętych innemu zawodowi.

Dzisiaj młodzieniec poświęcający się malarstwu, robi z tej sztuki zadanie życia, ma więc sposobność wykształcić się odpowiednio i nabyć technicznej wprawy. Weźmy na przykład: *Pochód Lisowczyków* p. Brandta (z Warszawy, obecnie w Monachium) na pierwszy rzut oka w ślicznym tym obrazku każdy pozna, że ta ręka co go kreśliła, wzięła kierunek pod dobrym mistrzem i od lat wielu zapewne ćwiczyła się w jednym rodzaju najbardziej odpowiedniemu wrodzonemu talentowi artysty. W każdym pociągu pędzla znać tu niesłychaną łatwość, która wprzód kosztowała nielada trudu nim się dała osiągnąć; w użyciu kolorów pewność i trafność, a nadewszystko harmonia pieszcząca oko. Cóż powiedzieć o kompozycyi pełnej ruchu i życia! Co o fantazyi twórczej, umiejącej wynajdywać tak wyborne, pełne historycznego charakteru postacie!! Jeżeli co, to kilka szkiców Stefana Delabelli i Lisowczyk Rembrandta, mogło dostarczyć klucza artyście do odgadnięcia tych wszystkich tak oryginalnych figur; ależ skorzystanie z szczupłego materyału właśnie świadczy o kreacyjnym darze. To pewna, że szumna relacya księdza Dembołęckiego, kapelana pułku Lisowskiego, nie daje tak trafnego wyobrażenia o tych zuchach, co Europę przelecieli od Archangelu do Pikardyi — jak to kilkunasto-calowe płótno. Pułk Elearów, woluntaryuszów zaciężnych, nie ciągnie dwójkami lub czwórkami jak dzisiejsze pułki regularne, ale każdy jedzie samopas, jakby na łowy: tu para, tam grupa kilku jeźdźców, owdzie inna, w tyle gęstszy zastęp, a między tem toczą się karabony wypakowane przyborami, furażem, poobsiadane ciurami — przy jeźdźcach charty strzemienne, przy innych konie luźne.... A jakie miny czupurne, wąsate, wywędzone w dymie bitew i pożarów! Znajomość rysunku przy łatwości tłumaczenia swej myśli, przytem ogólna harmonia stylu i kolorytu, dają temu utworowi jedno z najprzedniejszych miejsc na naszej wystawie.

mi trwają. Zachodzi tu kwestya prawa międzynarodowego, która musi być rozwiązaną cofnięciem oświadczenia Anglii lub przejściem jéj do stanu wojennego. Gdyby państwa niemieckie, czego przypuścić nie można, nie chciały domagać się jéj rozstrzygnięcia, inne mocarstwa żądać go muszą, aby przeszkodzić zajściu niebezpiecznego faktu mogącego stać się prejudikatem.

Gdy się tak wikłają stosunki, konferencya coraz się bezwładniejszą okazuje, i ufność, którą była na chwilę obudziła, znowu upadła. Dziś doszła tu wiadomość, że się eskadra austryacka puściła w pogoń za duńskiemi statkami. Jeżeli przyjdzie do starcia na morzu, czy flota angielska nieruchomą pozostanie? Tymczasem Prusy coraz śmielszą i groźniejszą przybierają postawę. Przemawiały dotąd językiem zwycięzców, teraz zaczynają odzywać się jako zdobywcy.

Poseł pruski hr. Goltz żywą parę razy odbył rozmowę z p. Drouyn de Lhuys. W skutku jednej z nich wysłał do Berlina sekretarza poselstwa br. Hatzfelda, a sam dzisiaj ma się udać do Koblenz, dokąd król Wilhelm przybył na poświęcenie mostu nowego.

Nie można powiedzieć, aby od dni kilku inny wiatr wiał z pałacu tuileryjskiego, lecz daje się czuć jakiś lekki lecz odmienny powiew. Są osoby, co jakieś zmiany w usposobieniu Cesarza przewidują. W tych ostatnich dniach nie brakło na bodźcach do tego: jednym z nich była niezawodnie allokucya Ojca świętego. W pierwszej chwili zadziwiła i przyjętą może została za krok niedogodny i niedoradzany okolicznościami, ale przecież zostawiła wrażenie, z którem rachować się trzeba. Rozstrój w składzie rządowym jest zupełny: osobiste niechęci, nawet nienawiści coraz się bardziej rozjątrzają. Zmiana osób i rzeczy staje się coraz konieczniejszą.

Lwów 10 maja. *Gazeta Lwowska* z dnia dzisiejszego ogłasza dalszy ciąg szóstego z kolei wykazu wyroków sądów wojennych w Galicyi, jak następuje:

Wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego lwowskiego, zapadłych w miesiącu kwietniu 1864 r.

II. Za zbrodnię obrazy majestatu.

(Ciąg dalszy).

103. Ilko Derkacz z Zarabiniec, 50 lat, żonaty kmieć, na 6 miesięcy więzienia.

104. Piotr Naganowski z Sambora, 59 l. żonaty szewc, na 6 miesięcy więzienia.

105. Mikołaj Gadyj 26 l. z Prusinowa, stanu wolnego parobek, uwolniony z braku dowodów.

106. Karolina Wrońska z Stanisławowa, 24 lat szwaczka, na 3 miesiące więzienia, (obciążona przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu ciała).

107. Marya Deptuch z Koszyc, 40 lat włościanka, na 1 miesiąc więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

108. Piotr Dzień 65 lat z Horszowa, włościanin, na 4 tygodnie więzienia.

109. Hryń Mazur z Bolechowa, 37 lat włościanin, na 6 tygodni więzienia.

110. Józef Denesowicz z Żydaczowa, 35 lat szewc, uwolniony z braku dowodów.

111. Józef Berezowski z Kołomyi, 40 l. żonaty murarz, na 2 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

III. Za zbrodnię publicznego gwałtu.

112. Jan Traczewski ze Lwowa, 60 l. dozorca miejski, na 1 miesiąc więzienia.

113. Dawid Wiszek 22 l. ze Lwowa, stanu wolnego rzeźnik, na 3 miesiące ciężkiego więzienia, (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym § 569 wojsk. k. k.)

IV. Za zbrodnię udzielania pomocy.

114. Franciszek Marek ze Lwowa, 22 l. stanu wolnego czeladnik ślusarski, na 1 rok więzienia.

115. Alfons Morawski z Strzałkowa, w Król. Polskiem 34 l. żonaty, właściciel dóbr, na 1 rok więzienia.

116. Kasper Gromadowski ze Lwowa, 20 lat stanu wolnego czeladnik ślusarski, na 6 miesięcy więzienia.

117. Władysława hr. Załuska z Trzeszczan, w Królestwie Polskiem 38 l. zamężna właścicielka dóbr, uwolniona z braku dowodów.

118. Michał Łopat z Trzeszczan, w Królestwie Polskiem 45 l. żonaty woźnica, uwolniony z braku dowodów.

119. Dyonizy Nizieniecki z Bochni, 42 l. żonaty właściciel realności, uwolniony z braku dowodów.

120. Zachariasz Mańdziuk z Bilki Szlacheckiej, 25 lat stanu wolnego, wyrobnik, na 5 miesięcy więzienia.

121. Józef Paszczyszyn z Horpina, 18 l. stanu wolnego, służący, uwolniony z braku dowodów.

122. Władysław bar. Bes Kronstein z Wesoły, 43 l. żonaty, dyurnista, na 1 miesiąc więzienia.

V. Za przestępstwo podburzania do nienawiści przeciw narodowościom § 302 wojsk. k. k.

123. Jan Kurylas z Szczerca, 24 l. stanu wolnego, bednarz, uwolniony z braku dowodów.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 10 maja. *Gen. Korrespondenz* donosi o sprawie austryackich poddanych, którzy u jednego z wołoskich właścicieli najęli się byli do roboty, a przybywszy do Wołoszczyzny doznali trudności ze strony władz wołoskich, następujące dalsze szczegóły:

Z urzędowych dochodzeń przedsięwziętych z powodu wspomnianego zdarzenia w Giurgewo, pokazuje się, że wołoski właściciel Polichroniadi najął był 45 rodzin z Banatu do robót w polu we wsi Buczumeni, którym władza miejscowa w Giurgewo wzbroniła wylądowania, ponieważ punkta zawartej z nimi umowy sprzeciwiały się przepisom tamtejszej ustawy osadniczej, ale na wdanie się austryackiego ajenta w Bukareszcie zapewniono owym robotnikom zupełne wynagrodzenie.

Co się tyczy używanego w Księstwach naddunajskich odsyłania poddanych austryackich pod strażą, czyli tak zwanym szupasem, o którem *Presse* przy tej sposobności wspomina, możemy dodać uwagę, że rząd cesarski kilkakrotnie domagał się energicznie zaniechania owego barbarzyńskiego odstawiania wydalanych, co mu też w końcu jak najpewniej przyrzeczono, w razie zaś, gdyby owego przyrzeczenia nie wypełniono, ze swej strony użyje stosownych środków do zapobieżenia złemu. *Presse* jest zresztą w błędzie, pisze dalej półurzędowy organ, jeżeli uważa wydalanych szupasem austryackich poddanych za spokojnych robotników i czeladź rzemieślniczą lub za takie osoby, które za małe wybryki lub z powodu braku roboty z kraju wydalają. Przeciwnie owego w wykonaniu bezwątpienia przykrego środka używają tylko przeciw zbrodniarzom i włóczęgom."

— Przedwczoraj podpisano ustawę pozwalającą na werbunek 6000 ochotników do armii meksykańskiej. Oficerowie mogą po sześciu latach powrócić do armii austryackiej z tym samym stopniem, z jakim dziś występują. Żołnierze będą brani z rezerwy ostatniego roku. Werbunek przedsięwezmą komendanci okręgów werbunkowych. Transport do Tryestu opłaca rząd meksykański. Dowódzcą korpusu ochotników zamianowanym został austryacki pułkownik hr. Franciszek Thun, który otrzymał już na to pozwolenie JCMci. Komisya werbunkowa złożona z jenerała Ujejskiego, pułkownika hr. Thuna, pułkownika Leisera i jeneralnego konsula Herzfelda, zbierze się temi dniami w Wiedniu i rozpocznie posiedzenia.

Kapitan Bolesławski, oficer inżynieryi, który wiele odbywał podróży, zamianowany został przybocznym adjutantem Cesarza meksykańskiego i udaje się 16go b. m. parowcem z St. Nazaire odpływającym do Meksyku. Wczoraj był on na obiedzie u Arcyksiężny Zofii, dziś wyjeżdża z Wiednia, a zanim wsiądzie na statek, będzie jeszcze w Brukseli i Paryżu.

— Obrady nad organizacyą c. k. straży policyjnej tak w Wiedniu jak i po głównych miastach prowincyonalnych właśnie ukończono. Między wnioskami w tym względzie poczynionymi główniejsze tyczą się zniesienia dotychczasowych nocnych patroli; natomiast mają być zaprowadzone posterunki, którym wyznaczone będą okręgi, w których straż odbywać będzie tylko jeden strażnik a tem samem obznajomi się z ruchem osób w swoim okręgu a zarazem pozna osobiście wszystkich mieszkańców swojego okręgu. Strażnicy nie mają być uważani za żołnierzy, lecz nie zawiśli od komendy policyjnej zostawać będą pod policyjnymi komisaryatami, od których bezpośrednio zależeć będą.

— Na posiedzeniu sejmu styryjskiego w dniu 6 maja zmieniono §. 17 porządku wyborów sejmowych, stanowiąc, iż uwolnienie dla braku dowodów tudzież przestępstwa, które skazanego nie pozbawiają czci, nie mają uszczuplać praw obieralności i wybierania. Wątpić wolno, ażali prawo takowe pozyska zatwierdzenie najwyższe. Na następnem posiedzeniu sejmu, które w tej kadencyi było ostatniem, przyjęto prawie jednogłośnie wnioski Dr. Rechbauera, aby poczynić kroki celem wyrobienia ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach karnych, w którejby znalazły miejsce sądy przysięgłych, tudzież celem przedłożenia projektów odpowiedniej czasowi reformy postępowania cywilnego sądowego i organizacyi sądownictwa. Przy tej sposobności przypomniał wnioskodawca, iż p. minister stanu w r. 1861 pieścił się marzeniami o sądach przysięgłych. Zaczem poseł Rechbauer zalecał p. ministrowi odczytanie uważne mowy swej ówczesnej, a następnie odczytanie tejże swym kolegom, mianowicie zaś teraźniejszemu ministrowi sprawiedliwości. Poczem nastąpiło zamknięcie sejmu. Starosta krajowy hr. Gleispach, w mowie swej podziwiał ustawodawczą czynność tegorocznej kadencyi sejmowej, przesądzając oczywiście orzeczenie monarchy, od którego sankcyi zaprowadzenie ustaw zawisło. Zgromadzenie rozeszło się, wydając okrzyki na cześć N. Pana.

— Przy toczących się obecnie w Frankfurcie naradach nad projektem ustawy o zabezpieczeniu własności literackiej, przedstawicielem Austryi jest radzca dworu Vergne Püttlingen. Z przedłożonych dwóch projektów ustawy, pragska *Politik* podaje o austryackim następujące szczegóły, za które jej wszelką odpowiedzialność pozostawiamy: „Zabezpieczenie praw autora trwa przez przeciąg lat 30 po śmierci uprawnionego, poczem atoli przez żadne przywileje przedłużonem być nie może". Co do dzienników zawiera ów projekt następujące główne punkta: przedruk doniesień faktycznych z innych dzienników dozwolonem jest bez ograniczenia, skoro tylko źródło jest podanem; natomiast oryginalne telegramy i korespondencye, tudzież artykuły wstępne nie mogą być przedrukowanemi przed upływem 20tu godzin od chwili ich wydania, a względnie od chwili ich nadejścia zwykłą drogą transportową. Tyle tylko umie podać *Politik* o owem projekcie, co zaiste jest za mało, aby o nim jakikolwiek sąd wydać można.

Francya.

Na posiedzeniu ciała prawodawczego w d. 6 bm. była przedmiotem dyskusyi kwestya budżetowa w której pierwszy zabrał głos p. Thiers. Mowa jego zrobiła ogromne wrażenie i dzienniki francuskie z takiemi pochwałami o niej wspominają, iż nie mogąc jej podać w całości dla zbyt obszernych tej rozmiarów, główne przynajmniej punkta podnosimy. P. Thiers oświadczywszy na wstępie że dziś więcej niż kiedy od mądrze urządzonej administracyi finansowej zawisła pomyślność państwa, jego wojskowa i polityczna potęga, przedkłada zgromadzeniu plan swojej mowy. Chce on z możliwą ścisłością skreślić obecny stan budżetu i w przeszłości szukać oparcia do zbadania obecnego finansowego przebiegu. Poddawszy stopniowy przyrost budżetu wszechstronnemu zbadaniu, chce w krótkości rozebrać jego użyteczny i odpowiedni celowi charakter i wykazać jakiemi środkami możnaby przywrócić położenie, któreby zaspokoiło życzenia. Z zadania tego mowca świetnie się wywiązał. Wykazał on następnie, jak nic nieznaczącemi są różnice pomiędzy zwyczajnym i nadzwyczajnem budżetem. Aby skreślić wierny i ogólny obraz położenia finansowego, obejmuje on dochody i wydatki różnych budżetów z uwzględnieniem wszelkich kredytów dodatkowych, które przez Izbę obrachunkową wprowadzone były w roczny budżet aż do stanowczej jego likwidacyi. Tylko z poglądu porównawczego ogólnego budżetu z różnych lat wynika dokładne ocenienie położenia finansowego. Naprzód porównywa pan Thiers tylko lata 1862, 63 i 64 i dowodzi że, razem wziąwszy, wydatki z r. 1862 wynosiły 2219 milionów, rok 1863 dochodzi do wysokości 2300 milionów, i taka sama zaproponowaną została na rok 1864. Można przeto z doświadczeń tych trzech po sobie następujących lat wnioskować, że na przyszłość ogólne wydatki państwa 2200 do 2300 milionów wynosić będą. Ostatni budżet Rzeczpospolitej lutowej, jak również ostatni budżet monarchii lipcowej, wynosił 1500 milionów. Z tych 1500 milionów można 1350 milionów na zwyczajne wydatki policzyć. Ostatnie użyte były prawie wyłącznie na obronę kraju, jako to obwarowanie Paryża, Lyonu, Belfortu, Soisson, na Algerię i koleje żelazne.

Administracyi finansowej oddaje Thiers, chociaż jak sam powiada, nie ma powodu jej pochlebiać, bardzo korzystne świadectwo. Usprawiedliwia on Garnier Pagès i jego wyszydzany 45centimowy podatek, który jedynie udaremnił zaprowadzenie pieniędzy papierowych, i wykazuje, że po czterech latach, które tak ciężkie próby sprowadziły na Francyę, w finansach prawie zupełny porządek panował; dochody podniosły się, wydatki zmalały i Rzeczpospolita doszła do takiego stanu budżetu jak w czasie monarchii. W r. 1851 budżet wydatków wynosił 1448 milionów i we wszystkich pozycyach wydatkowych te same prawie znajdują się sumy jak pierwej. „Jakżeśmy, jednak zapytuje Thiers, doszli dotąd z budżetu 1500 milionów do 2300 milionów? Odróżnia on trzy peryody: pierwszy aż do wojny krymskiej, pod zarządem finansowym p. Bineau, drugi do końca wojny włoskiej pod p. Magne i w końcu trzeci aż do dnia dzisiejszego pod p. Fould, peryod wypraw zagranicznych i w szczególności meksykańskiej.

Thiers uznaje, że lata 1852, 53 i 54, były dobremi. Porządek został przywrócony, duch przedsiębiorczy się podniósł, dochody niestałe wzrosły o 100 milionów. Lecz cesarstwo może za nadto lubowało się w zewnętrznym blasku potęgi. Podniosło płace swych urzędników, co samo przez się i w obrębie pewnych granic nie jest niesłusznem, a ponieważ wolność była odroczoną i miała dopiero tworzyć budowę gmachu, trzeba było przeto zajmować umysły wewnątrz wielkiemi pracami, zewnątrz wielkiemi przedsiębiorstwami. Thiers zgadza się z jednem i drugiem jednak z pewnem zastrzeżeniem: z wielkiemi robotami, jeżeli nie przechodzą granicy tego co jest potrzebne i nie stają się zbytkiem; z wielkiemi przedsiębiorstwami, jeżeli nie przechodzą granic pomiędzy wojną z prawdziwie narodowego interesu a wojną, która ma tylko schlebiać pewnym słabościom ducha publicznego. Już w r. 1854 zwyczajne wydatki (z 1374 milionów w r. 1852) wzrosły do 1474 milionów. Dług publiczny pomnożył się o 8 milionów renty, dotacye o 28, lista cywilna o 25 milionów, koszta na radę stanu, duchowieństwo, prefektów itd. o 12, dla wyższych rang wojskowych o 11 milionów, w ogóle o 100 milionów, które zresztą wtedy jeszcze równym przyrostem dochodów pokryte były.

W owym czasie zaczęła się wojna krymska z wielkiemi swemi wydatkami, których jednak Thiers nie żałuje, gdyż wojna ta według jego przekonania, wielkie miała następstwa dla polityki i potęgi Francyi, rozbiła bowiem dawną europejską koalicyę. Wtedy był p. Magne ministrem finansów i Thiers oddaje jego systemowi finansowemu i administracyi wielkie pochwały; pochodził on z dobréj dawnéj szkoły i możnaby mu chyba tylko zarzucić brak pewnéj stanowczości, która dla ministra finansów jest nieodzowną. Po wojnie rosyjskiéj nastąpiła wojna włoska, traktat handlowy, wyprawa syryjska, chińska itd. a w końcu dekret 24go listopada, który pana Magne uwolnił od ciężaru kierownictwa, lecz nie od obrony finansów. Tu się kończy drugi peryod. Podczas wojny krymskiéj wynosił budżet 2400, podczas wojny włoskiéj 2217 milionów, i gdy po ukończeniu takiéj wojny nastąpi zniżenie wydatków o 400 do 500 milionów, to kraj jak mówi Thiers, tak tem jest zadowolony, że już do dawniejszych niższych budżetów dojść nie można. Ogólna emocya bywa w takich razach wyzyskiwaną i zebrawszy laury wojny, zbiera chęć zrywać laury pokoju. Projektują się wielkie roboty i budżet pokojowy wzrósł z 1800 do 2000 milionów po wojnie włoskiéj. W owym czasie zniesione zostały kredyty dodatkowe, którym mowca nie jest tak przeciwnym jak niektórzy z jego kolegów w ciele prawodawczem. Mowca przechodzi następnie pojedyncze reformy peryodu ministerstwa Foulda, któremu nie wielkie oddaje pochwały. Pomimo zniesienia kredytów dodatkowych, budżet pod p. Fouldem doszedł do 2300 milionów, a zatem o 200 milionów wyżéj jak pod p. Magne.

Po 10cio minutowéj przerwie przechodzi mowca do zbadania kwestyi jak z budżetu 1500 milionów dojść można było do 2300 milionów. W tym celu porównywa pojedyncze pozycye budżetu z r. 1851 z przedłożonemi pozycyami 1865 r.

Dług publiczny wynosił w r. 1851 398 milionów renty, w r. 1865 wynosi on 699 milionów, a zatem o 301 milionów więcéj. Dla ministeryum sprawiedliwości na rok 1865 przybyło wydatku 6, dla wyznań 6, dla spraw zagranicznych 5, dla wychowania publicznego 4, dla ministerstwa spraw wewnętrznych 54, dla ministeryum wojny 71, dla marynarki 56 milionów. Pobór podatków kosztuje 234 milionów rocznie, w r. 1851 kosztował 149 milionów. Ministeryum domu cesarskiego nowo utworzone kosztuje 12 milionów. Handel i rolnictwo po urządzeniu rozmaitych gałęzi, wykazuje zmniejszenie o 6, roboty publiczne o 2 miliony, finanse o 11 milionów. W ogóle przedstawia budżet z r. 1865 porównany z budżetem z r. 1851 przyrost 636 milionów. Thiers przystępuje do krytyki pojedynczych pozycyj i dowodzi, że ponieważ nie ma jeszcze 2 miliardów dochodu, zatem wydając 2200 do 2300 milionów rocznie, koniecznie uciec się trzeba do regularnych pożyczek u publiczności lub z funduszu amortyzacyjnego. Dlatego przyrost długu publicznego z blisko 400 do blisko 700 milionów renty jest nieuniknionym. Thiers przechodząc wydatki rozmaitych ministeryów, szczególniéj zastanawia się nad pomnożonemi w tak wielkim stósunku kosztami administracyi centralnéj.

Doszły te koszta z 12 do 20 milionów. Tu można przypomnieć deputowanym słowa Russella: *erudimini qui judicatis terram.* „Pozwólcie się nauczyć, wy co wotujecie budżet." Tajna rada cesarska, któréj wprzód nie było, kosztuje 300,000 fr.; rada stanu kosztowała niegdyś 800,000 fr., dziś 2,300,000 fr.; reprezentacya zagraniczna niegdyś 3,600,000 dziś 6,600,000 fr.; nadzwyczajne misye zamiast 500,000 fr. 1,000,000 fr.; prefekci i podprefekci zamiast niegdyś 2,600,000 fr. dziś 5,300,000 fr., jakkolwiek podrzędne posady w prefekturze nie otrzymały podwyższenia płacy. Policya państwa kosztowała w r. 1851 1 milion fr. dziś kosztuje 7,616,000 fr. W Paryżu policya była dawniéj opłacaną przez miasto, dziś wydaje na nią państwo 3,840,000 fr.; Lyon otrzymuje za swą policyę dziś 600,000 fr. zamiast dawniéj 200,000 fr. Tajne fundusze wynoszą dziś 2 miliony franków zamiast dawniéj 1,200,000 fr.

Największe wydatki znajduje Thiers w budżetach departamentowych, dla dokonania owych cudów w Paryżu i innych wielkich miastach Francyi. Budżet paryski wzrósł z 50 na 150 milionów, i pod względem finansowym stoi na wysokości królestwa drugiego lub trzeciego rzędu, ma swój dług konsolidowany i bieżący jak wielkie mocarstwo. Bordeaux niegdyś najrozumniejsze miasto Francyi podniosło swój budżet z 2,700,000 fr. na 5,000,000 fr.; Lille rozszerza za cenę 20 milionów swe mury; budżet jego wynosił w r. 1860 jeszcze 1.700,000 fr. dziś wynosi 7,400,000. Rouen wydawało w r. 1860 3 miliony, dziś wydaje 12 milionów rocznie. Lyon z 6,300,000 postąpił na 16 milionów, w r. 1861 wynosił budżet jego nawet 24 miliony. Marsylia miała w r. 1852 budżet 7,200,000 fr. w r. 1862 (wprawdzie tymczasowo) 48 milionów fr. Nowy pałac prefektury budowany w Marsylii kosztuje dotąd 8,500,000 fr. a gdy będzie ukończonym i zaopatrzonym w potrzebne urządzenia, będzie kosztował 12 do 14 milionów franków.

Co się tyczy podwyższenia o 77 milionów budżetu wojny, znajduje Thiers taki nadrost bardziej usprawiedliwionym niż inne wydatki. 400,000 wojska pod bronią, w tej chwili nie jest za wiele. Wiele pozycyj tego przyrostu stanowczo mowca pochwala, inne mniej jak n. p. 10 milionów na nowy system rezerwowy, którego pożytek więcej jest niż wątpliwym, dalej 12 do 14 milionów dla gwardyi. Przyrosty te tłumaczą się tem, że co cztery lub pięć lat prowadzi się wielka wojna, a pomiędzy tem różne małe, lecz odległe, dla tego drogie wojny; że obok wielkich kosztów na przeobrażenie armii i floty, wydają się pieniądze na dalekie wyprawy, chcąc pozyskać zaszczyt rozdawania tronów i koron cesarskich i że równocześnie robi się pilne, konieczne, odpowiednie potrzebie czasu, a czasem tylko dla przyjemności, niepotrzebne i łatwo na przyszłość odłożyć się dające wydatki. Tym sposobem łatwo wydać 2300 i więcej jeszcze milionów. Zapewne daje się tem dowód, że te pieniądze wydawać można z dumą z ciągłego postępu bogactwa. Lecz postęp ten jest poczęści imaginalny, gdyż się go zawdzięcza nie regularnie wyrastającemu dochodowi niezmniennie zachowanych podatków, lecz również zaprowadzeniu nowych podatków, a co jest najsmutniejsze, to że niektóre podatki zamiast ciągłego przyrostu, wykazały ubytek, to jest razem niedobór 27 milionów. Wydaje się w istocie co rok o 200 do 300 milionów więcej niż dochód przynosi. Ciągłe są przyrzeczenia że się zmiejszą nadzwyczajne wydatki, lecz nader trudną jest rzeczą raz zaprowadzone wydatki wymazywać lub zmniejszać. Budowle i inne kosztowne przedsiębiorstwa nie można pozostawić niedokończone, o redukcyi armii myśleć nie można, póki trwa obecne naprężenie sytuacyi. Armia 400,000 stała się dla Francyi i tylko dla Francyi stopą pokojową. Na indemni-

---

Mając sposobność widzieć kilka kompozycyj bitew wykonanych akwarellą przez p. Walerego Eliasza (w Monachium), możemy mu rokować powodzenie w tym rodzaju. Każda z figurek jego, ma właściwy sobie charakter, a grupy dramatyczność przemawiającą. Tego mu jeszcze brakuje, żeby uwagi widza nie rozrywał na różne strony, a przeciwnie koncentrował ją w głównem ognisku akcyi. Wspominamy tu o tych pracach po za obrębem wystawy, znajdując je odpowiedniejszemi jego talentowi, niż poważne kompozycye z historyi. Większych rozmiarów akwarella jego przedstawiająca królowę Jadwigę, jak zwiedzając budowę kościoła na Piasku, wala sobie wapnem trzewiczek, a jeden z pracujących mularzy obciera takowy — pomimo niektórych dobrych postaci mą w sobie wiele zimnej sztywności. Taka legenda miejscowa wymaga więcej swobody, więcej poezyi. Królowa niepotrzebnie przybiera powagę majestatu, bo właśnie jest to chwila, w której drobna przygoda zbliża ją do prostaczka. Na tem też zależała cała finessa kompozycyi, aby dać jej na zewnątrz charakter królowy, a w wyrazie twarzy i postaci oddać tę dobroć i miłość, jaką tchnęła dla prostego ludu.

W ogóle widzimy tu malarza zakłopotanego archaizmami kostiumu i fizionomii; zazwyczaj tak bywa u poczynających; te zewnętrzne przybory mniemanej archeologicznej wierności przeszkadzają rozwinąć się swobodnie warunkom tworczości i uczucia. Z czasem, kiedy dojrzałość talentu przyjdzie, ustaje to, i myśl się pełniej wylewa, i natchnienie panuje nad przedmiotem.

Przy niezmordowanej pracowitości p. Walerego Eliasza, pewni jesteśmy, że talent jego dojrzeje, i rozbłyśnie bogatym zasobem studiów. Bez nauki i pracy największy wrodzony talent prędko się przeżyje.

Mówiliśmy już o dwóch utworach p. Kotsisa (z Krakowa) szczególniej o tym wybornym góralu — teraz oglądamy dwa nowe nadesłane obrazki. Są to sceny pasterskie, nie w pojęciu Gesnerowskiej idylli, ale z piętnem prawdy rzeczywistej. Na jednym chłopak krakowski strzela z klucza, na drugim oparty o wierzbę gra na fujarce, a z drugiej strony dziewczynka także oparta o wierzbę szlocha i fartuszkiem oczy ociera. Wszystko motywa wyborne, schwycone na uczynku. Ten chłopak strzelający z klucza, zapowiada całą postawą, że kiedyś będzie tęgim żołnierzem. Owa dziewczynka śliczna w swojem zasmuceniu — mimo tego ton krajobrazu otaczającego tę scenę, bynajmniej nieharmoniuje z pustotą młodości, ani z młodą miłością; takie szare niebo, takie zimne po wietrze, taka zieloność obumarła, dobra do sceny morderstwa popełnionego na publicznej drodze, ale nie do swobodnej młodości patrzącej na świat różowo. Z resztą krajobraz wcale się nie udaje p. Kotsisowi; od jego figur odbija on tak, jakby go inna niewprawna ręka robiła.

Watteau nie tak malował swoje *fêtes galantes* i *amusements champetres.* — Nierówie więcej harmonii krajobrazu z główną figurą znajdujemy w małym obrazku p. Mireckiego Kazimierza (z Kamieńca Podolskiego) wyobrażającym dziewczynę wiejską nad krynicą; choć z drugiej strony kompozycya ta niema tych wyższych artystycznych przymiotów oryginalności, jakiemi się zalecają obrazki p. Kotsisa.

Profesor Łuszczkiewicz (z Krakowa) lubi w obrazach swoich podnosić stronę chrześciańskiego miłosierdzia, którem Kraków oddawna słynie. Apoteozą dobroczynności był dawniejszy jego obraz Skargi, teraz widzimy Sebastyana Petrycego (medyka z czasów Zygmunta III), jak na ulicy około ś. Barbary, co poznać ze stylu zabudowań, opatruje jakiegoś żebraka kalekę. Nie darmo dostał mu się przydomek: lekarza ubogich. Uczczenie przez sztukę cnoty miłosierdzia chrześciańskiego, uważamy za rzecz bardzo chwalebną. Taki obraz, gdyby przemówił żywo do duszy, mógłby zmiękczyć niejedno samolubne serce. Choćby nic więcej niesiągnąć, jużby to było przed Bogiem zasługą.

(Dokończenie nastąpi.)

Nowe Książki.

Kraków. *„O instytucyach dobroczynnych ze stanowiska administracyjnego uważanych — skreślił Konstanty Hoszowski Obojga Prawa Dr itd. itd. w Krakowie — w Drukarni Uniwersytetu Jagielońskiego 1863 r., str. 11 w 8."* Jestto osobny odbitek z pisma peryodycznego p. t. „Czasopismo poświecone prawu i umiejętnościom politycznym wydawane pod redakcyą członków wydziału prawa i umiejętności politycznych w Uniwersytecie Jagiellońskim itd., pod redakcyę odpowiedzialną prof. Dr Michała Koczyńskiego." Jestto pierwsza w swoim rodzaju u nas praca, pierwszy przegląd oceniający Instytucye dobroczynne ze strony administracyjnej.

„Kościół na Piasku, czyli opis historyczny założenia i rozwoju kościoła OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie, tudzież cudowności obrazu Matki Boskiej w kaplicy tegoż kościoła pod nazwaniem Cudownej Kaplicy znajdującego się, napisał Jan Rogalski Obojga Prawa Magister były sędzia trybunału krakowskiego, emeryt, a wydali Ojcowie Karmelici klasztoru Piaskowego za staraniem O. Teodozyusza Zatorskiego przeora tegoż klasztoru i eksprowincyała galicyjskiego. Kraków w Drukarni Karola Budweisera 1863 r. Przedmowy wydawców z pieśnią str. 6 — rzeczy samej str. 146. Jestto drugie w tym czasie dzieło szczegółowo historyczne z opisów kościołów: pierwsze było przez X. Marcina Tylkowskiego o kościele ś. Anny, drugie niniejsze o wiele obszerniejsze przeprowadzeniem kolei dziejów kościoła Piaskowego. Z całą życzliwością przyjąć należy wspomnione ogłoszenie, jak równie zawdzięczyć autorowi jego, że jako wysłużony sędzia wczasy swego późnego wieku jeszcze poświęcać pragnie i umie na użytek publiczny, na użytek historyi miasta naszego, zwłaszcza, że jak powiada *„non Cicero pro domo sua; neque laus propria; sed relata refert, narrata narrat, descripta atque picta describit."* Oby miał naśladowców i to czem prędzej, bo czem później tem więcej nam znika tych podpór, które stanowią materyał historyczny, *quamvis haec facienda, attamen illa non omittenda.* Przyznać potrzeba, że historya kościołów, to w znacznej części historya naszej oświaty świeckiej — z tamtąd wychodziła siła moralna twórcza, i tam znów dawniej zlewały się wszystkie usiłowania ludzkie w umiejętność i sztukę upostaciowane i na ofiarę i cześć Boga składane. Dziełko wspomnione składa się z 10 części: w 1) wiadomości wstępne i wyliczenie źródeł historycznych; w 2) założenie kościoła na Piasku; w 3) powstanie zakonu OO. Karmelitów w ogóle a w szczególności w Polsce; w 4) zbudowanie kaplicy pod nazwą *cudownej;* w 5) spalenie kościoła, klasztoru i odbudowanie; w 6) zaćmienie obrazu w r. 1634; w 7) zburzenie przez Szwedów kościoła, klasztoru i kaplicy; w 8) wybudowanie na seryo; w 9) krótkie wspomnienie o bractwie tamże; w 10) obecny stan kościoła na Piasku. Wykazaliśmy ten bieg rozdziałów, aby wyraźniej dać wiadomość o treści dzieła i jego kierunku. W ogóle to o niem powiemy, że napisane jest jasno i pięknie. Wydanie poprawne na pięknem papierze zaleca się szczególniej taniością, bo całe dzieło z ryciną Matki Boskiej (w litografii *Czasu* robioną) kosztuje tylko 50 centów.

Lwów. *„Rys historyczny o Hucułach napisał na korzyść Zakładu głuchoniemych we Lwowie, Sofron Witwicki duszpasterz obrządku grecko-katolickiego w Żabiu, z dołączeniem mapy geograficznej obecnej siedziby Hucułów; we Lwowie nakładem i drukiem M. F. Poremby 1863"*, ze wstępem i treścią str. 134, w 8. Po różnych pismach peryodycznych kilka było wzmianek o tym rodzie huculskim, dawały one tylko krótkie wyobrażenie pobieżnie nakreślone o obyczajach i charakterze jego. Pisemko zaś wspomnione na większą stopę, przez stale na miejscu pobytującego kapłana przedsięwzięte, pożądany nam dało przyczynek do obrazu kraju naszego. Mieści ono w sobie: pochodzenie plemienia Hucułów prawdopodobne historyczne oraz według ich ustnego podania — obecne siedziby (z dołączeniem mapy), ich pomieszkania i górostan czyli geognozyą gór, materyalne utrzymanie Hucułów (połoniny, kruszcze, kopaliny, smołowiec, sól, węgiel itd.), wyznanie religijne, obecne usposobienie moralne, usposobienie cielesne, ubiory huculskie, mowę huculską, zwyczaje i obyczaje, wojowniczość i ich zapatrywanie się na rzeczy kraju. To wszystko zakończa dwie pieśni (po rusku) za Dobosza i za Osero na Czarnojhori. Dochód czysty tego dziełka odbitego w 2000 egz., przeznaczył autor na korzyść *Zakładu głuchoniemych we Lwowie,* który jak mówi, nakładodawca doręczyć ma najdalej do 2 lat wysokiemu wydziałowi sejmu krajowego.

Oświadczając autor, że przyjmuje wszelką krytykę choćby i najostrzejszą, w miłem poczuciu, że jak mógł usłużył poczciwej sprawie, zakończa temi sam słowy:

„Kto ukochał własne gruzy,
Ten nie wzgardzi zwalisk bryłką,
W zgodnej sile bratnie muzy
Odbudują gruzy *szybko.*

„Tam gdzie przodków zbroje były,
Gdzie już puszczyk w rumowiskach,
Tam dziś klęknij u mogiły
I zmów pacierz na urwiskach:

„Tam się duch nad poziom wznosi,
Tam w niepamięć wieku cieka,
Choć twe lica łza porosi
Poznasz godność tam człowieka."

zacyę meksykańską nię zbyt Thiers liczy i mówi że się żartuje z Izby przypuszczając iż w to wierzy. Do tego przychodzi jeszcze projekt zapewnienia procentów od drugiej sieci kolei żelaznej w sumie 20, 30, 40, 50 milionów. Jak z tego wyjść? Trudno to bardzo. Przedewszystkiem trzeba pozostać w pokoju z Europą, póki wielkość i honor Francyi nie będą zagrożone. Trudno to naprzód oznaczyć, od Francyi zależy zachować pokój. Żyjąc roztropnie, zaleciwszy administracyi oględność w wydatkach, zachowując pokój i nie będąc opuszczonemi od szczęścia, można w kilku latach przez podwyżkę roczną 30 do 40 milionów równowagę ustalić i do normalnej dojść sytuacyi. Wtedy dopiero nadejdzie chwila, gdzie będzie można ulżyć ciężaru podatków.

Francya, mówi Thiers nie potrzebuje wojen, aby żądzy czynów nowe dawać zarzewie. Potrzebuje wolności w pokoju, i kończy następnie:

„Dawniej pokorny słuchacz wielkich ludzi tego wieku, później sam wstępując na tę trybunę, przez więcej niż 30 lat słuchałem dyskusyj nad sprawą nie tylko Francyi lecz całego świata i cały świat słuchał wraz ze mną. Rozogniano się dla wielkich idei, dla szlachetnych spraw, raz dla Grecyi, to znowu dla Włoch. Namiętnie występowano za lub przeciw pewnym osobom. Często wplatały się w te namiętności iluzye, iluzye nienawiści lub życzliwości, lecz zawsze na szlachetnej polegały podstawie. Geniusz Francyi był zajęty w sposób wspaniały.

„W r. 1851 spadła zasłona z tej wielkiej sceny. Kraj musiał inaczej być zajętym i budżet dowodzi co nas zajęcie to kosztowała.

„Mam nadzieję że jeżeli Cesarz, o czem nie wątpić, wytrwa w mądrej swej polityce nadawania nam zwolna wolności, to wolność dowiedzie swem postępowaniem że nie zasługuje na to złe, co o niej mówią. Uwaga, której prawdę mi przyznacie, którąście nieraz sami już zrobili, równie jak kraj i ja, uwaga ta jest i pozostanie słuszną, że chociaż wolność wszelkie posiada niekorzyści, jakie jej przypisują, jednak bardzo drogo kosztuje czem innem ją zastąpić (oklaski).

Posiedzenie po mowie tej kończy się.

Sprawozdanie o kolei galicyjskiej.

Presse podaje następujące sprawozdanie z zwyczajnego rocznego zgromadzenia towarzystwa galicyjskiej kolei żelaznej Karola Ludwika, które się odbyło 9go maja b. r. pod przewodnictwem ks. Leona Sapiehy.

Po krótkiem sprawozdaniu jeneralnego sekretarza, radzcy rządowego Herza, przedstawiającem wypadki z przeszłorocznego ruchu kolei, przedłożył wiceprezes ks. Jabłonowski w imieniu rady zawiadowczej wniosek, aby z środków, którymi przedsiębiorstwo rozporządza, wyznaczyć dywidendę 2reńskową na każdą akcyę, 38,082 złr. przekazać funduszowi rezerwowemu a sumę 300,000 złr. przepisać na rok następny. Akcyonaryusz baron Sommaruga wnosi, aby ponieważ wykazano czystego dochodu 538,082 złr. któremi towarzystwo może rozporządzać, podnieść superdywidendę na 5 złr. Po niepomyślnym roku, jakim według sprawozdania był r. 1863, nie należy przepisywać pieniędzy na rok nowy, zwłaszcza, że się na pomyślny zanosi. Akcyonaryusz Ladenburg miałby ochotę wezwania towarzystwa do oddania poręczenia rządowego w ręce ministra skarbu; wie jednak, że jest to sprawa, która pierwej powinna przejść pod obrady rady zawiadowczej; jest on przekonany, że kolej nie będzie już nigdy w tem położeniu, żeby potrzebowała korzystać z subwencyi rządowej, a w najgorszym razie uważa za rzecz stósowniejszą, mniej niż 5 procent dzielić między akcyonaryuszów aniżeli żądać od rządu zaliczki. Z drugiej zaś strony nie widzi powodu, dla czegoby nie należało podzielić pomiędzy akcyonaryuszów rozporządzalnego dochodu; wnosi więc 4reńskową dywidendę od akcyi. Wyraża przytem p. Ladenburg uznanie urzędnikom przedsiębiorstwa, którzy przezornością i czynnością przyczynili się do znacznych zaoszczędzeń w przeszłym roku.

Profesor Stummer zabrawszy głos w imieniu rady zawiadowczej wykazuje, że czysty dochód przeszłego roku wynosi tylko 114,832 złr. a zatem z oszczędności lat dawniejszych musi być uzupełniony do 200,000 złr., aby módz rozdzielić dywidendę 2reńskową. Co do przekazania 38,082 złr. funduszowi rezerwowemu mowca robi uwagę, że fundusz ten wynosi w tej chwili tylko 6/10 proc. kapitału wkładowego, stosunek, który dostatecznie popiera wniosek rady zawiadowczej. Rok bieżący wprawdzie pomyślnie się zaczął, jednak ostateczny jego wypadek nie jest jeszcze zabezpieczony.

Akcyonaryusz Ladenburg wnosi, aby rada zawiadowcza dodała nieco do proponowanych 2 złr. dywidendy, a on także spuści nieco z 4 złreńs. które wnosił.

Akc. baron Sommaruga nazywa wniosek taki niegodnym; mniema on, że akcyonaryusze mają prawo żądania wypłaty 5 złr. i przytem obstawać musi. Zarazem wypowiada swe zadziwienie, że przewóz węgli na kolei jest tak mały. Sekretarz jeneralny Herz robi uwagę, ze w obec ceny 4 do 4½ złr. za sąg drzewa, jaka jest w Galicyi, potrzeba węgla tem samem jest bardzo ograniczona; ile razy zaś powstawał jaki zakład przemysłowy, układano się z nim o dostarczenie węgla po cenie najumiarkowańszej; dotąd jednak rezultaty takich składów były bardzo nieznaczne. Inny akcyonaryusz, którego nazwiska *Presse* nie pamięta, a którego dawniej często spotykać można było na giełdzie, uważa za wysoką taryfę zbożową.

Baron Sommaruga twierdzi, że podobne szczegółowe sprawy nie mogą stanowić przedmiotu rozpraw. O takich sprawach należy wystósować memoryał do rady zawiadowczej, która niezawodnie wezmie je pod obradę.

Przystąpiono do głosowania. Baron Summaruga cofnął przed głosowaniem na życzenie przyjaciół wniosek wypłacenia 5 złr. dywidendy a przyłączył się do wniosku Ladenburga, żądającego 4 złr. dywidendy. Podczas głosowania przez powstanie z miejsc pokazało się, że tylko 20—25 obecnych głosowało za dywidendą 4 reńskową; zatem, ponieważ każdy akcyonaryusz z osobna łączyć może w osobie swej tylko dwa głosy, najwięcej 50 głosów z pomiędzy 255 oświadczyło się za wnioskiem.

Pomimo to baron Sommaruga obstawał za głosowaniem za pomocą kartek, z czego się pokazało, że tylko 41 głosów było za dywidendą 4 reńskową, 205 zaś za dwureńskową.

Drugiemu wnioskowi rady zawiadowczej, wnioskowi względem przekazania 38,082 złr. na fundusz rezerwowy, który z kolei przyjść miał pod głosowanie, baron Summaruga zagroził formalną protestacyą utrzymując, że tylko 4% (4,784 złr.) według statutów należy się funduszowi rezerwowemu, ani mniej, ani więcej. Ale, ponieważ statuta, jak to, prostując zdanie barona, wykazał sekretarz jeneralny Herz, przepisują tylko, aby przynajmniej 4% czystego dochodu przekazywano na fundusz rezerwowy, przeto zgromadzenie prawie jednogłośnie przystąpiło do wniosku rady zawiadowczej i oprócz 4% przekazało jeszcze 38,082 złr. funduszowi rezerwowemu.

Poczem przystąpiono do wyborów. Wybór uzupełniający radę zawiadowczą, która na miejsce Ks. Oehringen - Hohenlohe wybrała Dr. Leopolda Mayera, potwierdziło zgromadzenie przez aklamacyą; występujący zaś w tym roku członkowie rady zawiadowczej A. O. Mises, Ks. Leon Sapiecha i Edward Tedesco zostali powtórnie wybrani pierwszy 225, dwaj ostatni 229 głosami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 maja. Z powodu wzmianki przez nas uczynionej o niemieckiem dziele profesora Wachholtza na 500letnią rocznicę istnienia uniwersytetu Jagiellońskiego, mówi *Krak. Ztg*, że prof. Wachholtz umie po polsku, albowiem urodził się w Galicyi.

— W piśmie naszem z d. 21go kwietnia zamieściliśmy wiadomość o zabiciu Józefa Guły z Biskupic w powiecie Żabieńskim, a znów w numerze z d. 26 kwietnia o gwałcie popełnionym przez włościan w lesie w Borusowéj. Obie te wiadomości nie były nasze oryginalne i nie były za takie podane; pochodzą bowiem z urzędowych czy półurzędowych źródeł, druga z *General Correspondenz*. Teraz donoszą nam z miejsca inaczej i o jednym i o drugim wypadku. Co do pierwszego, rzecz się tak miała: Józef Guła chrustowy z Biskupic należących do dóbr Mędrzychowskich, napadnięty był jeszcze 15go marca w nocy na kępie dworskiej przez Józefa Koziarę, jego żonę Annę, a według ich zeznania także przez Antoniego Mazura z Lubiczka teścia Koziary, i tam zamordowany. Wójt z Zawierzbia Szymon Łoboda niezastawszy rano 16go marca Koziary w domu, poszedł z innymi gospodarzami do Lubiczka do domu Mazura, gdzie znalazł chrust świeżo wycięty, a zastawszy tam Koziarę, przyaresztował go, i do dworu w Borusowej odstawił. Tegoż zaraz dnia 16go przyszedł Mazur do miejscowego plebana i wyznał, jako zięć jego Koziara przyznał się przed nim, że zabił Gułę. Gdy się Koziara o tem dowiedział, już się dłużej nie ociągał z przyznaniem się do zabójstwa, lecz zarazem oskarżał teścia swego Mazura i własną żonę swoją o udział w zabójstwie. Guła zostawił ośmioro dzieci, którym dwór Mędrzychowski zapewnił wraz z wdową utrzymanie.

Co do gwałtu w Borusowej, rzecz tak się miała: Wojciech Mikuła z Kars namówił zięcia swego Jana Wytrwała z Borusowej, aby wraz z żoną swoją wyciął na kępie dworskiej chrust, który jego jest własnością, bo wyrósł na odsypisku Wisły, gdzie dawnemi czasy miał być grunt Jana Wytrwała. Jakoż Wytrwał wraz z żoną i Franciszkiem Słoniem, wziętym za pomocnika, wyrębowali chrust, a kiedy ich jednego dnia spędzono, przyszli nazajutrz. Dwór doniósł o tem urzędowi powiatowemu w Zabnie, który odbywszy komisyę na miejscu aresztował winnych. Mylnem było przeto doniesienie *Gen. Coresp.* o rąbaniu lasów dworskich, gdyż Borusowa lasów wcale nie posiada, a cały ten wypadek schodzi do bardzo drobnej sprawy wycięcia chrustu, który za swoją własność uważano.

— Czytamy w *Gazecie Narodowej*: Dnia 5 b. m. odbyło się zgromadzenie miesięczne pierwszego galic. Towarzystwa stenografów, na którem po sprawozdaniu prezesa z dotychczasowych czynności dyrekcyi Towarzystwa, załatwiono kilka spraw administracyjnych, przyjęto kilku nowych członków i uchwalono zawiązać stosunki ze znaczniejszemi Towarzystwami słowiańskiemi i niemieckiemi. Wreszcie z powodu, iż pan Sichler zrzekł się posady sekretarza, obrano drugim sekretarzem p. Karola Wiśniewskiego, a prócz tego obsadzono wakujący urząd bibliotekarza wyborem p. Szczepana Rogozińskiego. Nadmienimy tutaj, iż prezes towarzystwa p. Poliński, cały swój zapas dzieł traktujących o stenografii, ofiarował na użytek towarzystwa.

W ogóle z odbytych już dwóch posiedzeń, ze sprawozdania o czynności w dyrekcyi, z bezpłatnych odczytów pana dr. Kohna i bezpłatnej nauki stenografii ze strony pana Polińskiego, zauważamy, iż Towarzystwo to, u nas w swoim rodzaju pierwsze, chwalebną rozwija czynność w podniesieniu i rozpowszechnianiu tej sztuki użytecznej w kraju naszym

— W nocy z dnia 1go na 2go maja r. b. powstał pożar z niewiadoméj przyczyny na folwarku w Niżyńcu w obwodzie przemyskim, i zniszczył prawie wszystkie budynki gospodarskie, sprzęty rolnicze, tudzież znaczną ilość zboża i siana. Szkody obliczono na 20,000 złr. w. a.

— Dnia 9go maja było najwyższe ciepło 10°,3, najniższe 1°,0, stan barometru o godzinie 2éj po południu 328''',96 o godzinie 10téj wieczór 328''',74, o 6téj rano (10go), 328''',96, wiatr słaby zmiennego kierunku, z samego rana pogoda zresztą pochmurno; rano 10go o godzinie 6téj stan ciepła 4°,3 R.

— Dnia 10go maja dosięgła najwyższa temperatura + 12°,0 najniższa + 4°,0, wysokość barometru o godzinie 2éj po południu 329''',00, o 10téj wieczór 329''',54, o 6téj rano 11go 330''',39, wiatr nader słaby zachodni ku południu zbaczający, cały dzień pochmurny, wieczór pogodny, rano 11go o godzinie 6téj stan ciepła 3°,9 R.

— Jutro we czwartek dnia 12go maja, S. Nereusza i S. Pankracego.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia. C. k. sąd kraj. lwowski p. Piotra Michała Hryniewicza o nadaniu mu kuratora Dr. Polańskiego i zast. Dra Tustanowskiego w sprawie podziału ceny kupna 65870 złr. z ⅓ dóbr Kamionka wołoska.

Zawezwania. C. k. władza obw. przemyska: Kwiryna Gottleba z Dołhomościsk zostającego za granicą term. do 3go maja 1865. Taż władza: Wiktora Borysławskiego z Buchowic, termin do 6 maja 1865.— C. k. władza obw. tarnopolskiego: Markusa Segal ze Zbaraża, term. do 24 września r. b.

Posady. Kancelisty przy c. k. urzędzie pow. w Poczenizynie (367 złr. 50 kr.) term. we dwa tygodnie po pierwszem zamieszczeniu w *Gaz. Lwowskiéj*.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 9go maja. Targ na woły opasowe.

	z Węg.	z Gal.	z prow.	Razem
Przypędzono sztuk	688	1961	895	3544
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				2350
„ „ : „ z prowincyi „				1147
Poza targowiskiem kupiono „				7
Niesprzedanych wróciło „				40

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 510 do 760 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 120 złr. — kr. do 205 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 22 złr. — kr. do 26 złr. — kr. w. a.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 10 maja. Wieczorny dodatek do *Post Ztg* zamieszcza telegram wiedeński z doniesieniem, że siedm państw konferujących postanowiło przystąpić zaraz we czwartek do układów o pokój. Widoki nie są temu nieprzyjażne.

Hamburg 10 maja wieczór. Parowiec awizowy pruski „Adler" odpłynął do Hamburga z rannymi ciężko z fregat „Schwarzenberg i „Radecki".

Hamburg 10 maja. *(Pr.)* Właśnie co ogłoszony reskrypt rządu pruskiego stanowi, że przepis, na mocy którego urzędnicy pruscy chcący wejść w obcą służbę muszą mieć pozwolenie swojego rządu, nie stosuje się do tych urzędników, którzyby chcieli wejść w służbę szlezwicką.

Hamburg 10 maja. Towarzystwa assekuracyjne hamburskie użyczyły bezpłatnie kommodorowi Tegethoff parowiec swój w Cuxhaven stojący, aby wszystkich rannych przewieźć do Hamburga. Tu utworzył się już komitet z znaczniejszych armatorów i kupców, aby o ile można zająć się staraniem około rannych i rodzinami poległych wczoraj. Rannych przywiozą tu dziś wieczór.

Hamburg 10 maja. Wszystkie statki eskadry austryacko-pruskiej przybyły napowrót do Cuxhaven. Rannych i zabitych było 120. Ciężko ranni pozostaną w Cuxhaven, lżej ranni wyjadą do Hamburga. Uszkodzenia statków są znaczne. Ponieważ Duńczycy nie przeszkodzili odpłynięciu eskadry austryacko-pruskiej (z Helgolandu) i powrotowi jej do Cuxhaven, a tem samem także pewnie znaczną ponieśli szkodę i oddalili się, przeto można twierdzić, że walka była nierozstrzygniętą i żadna ze stron nie odniosła korzyści.

Hanower 10 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej obradowano nad uchwałą Izby niższej potępiającą politykę hr. Platena. (Minister spraw zagr. hr. Platen w rozmowach swoich z posłem angielskim obstawał za całością Danii i za prawnością rządów Chrystyana IX w Księstwach, a w parlamencie londyńskim odczytano raport posła o tem. Posądzają dwór hanowerski o interesowność, a mianowicie o projekt spokrewnienia się z domem w Danii panującym. *Red. Cz.*). Minister spraw wewnętrznych (Hammerstein) odmówił rozpraw nad zarzutem jednostronnego postępowania Hanoweru w kwestyi następstwa. Odczytał następnie oświadczenie Platena, które nazywa raporta posła angielskiego niedokładnemi; brak tam tego co Platen mówił o obronie praw Niemiec, i o konieczności oderwania Księstw od Danii. Rozprawy odroczone na pojutrze.

Cuxhaven 10 maja w południe. *(Oe. Z.)* Według urzędowych raportów strata ludzi na fregacie „Schwarzenberg" wynosi 31 zabitych, 30 ciężko ranionych i około 30 lżej rannych; na fregacie „Radecki" 4ch zabitych i 22 ciężko rannych. Na tej ostatniej fregacie uszkodzone maszty, a sam okręt dostał kilka strzałów na wysokości wody. Maszt przodowy fregaty „Schwarzenberg", którego nie można było zagasić, został wczoraj o 10tej wieczór ścięty. Duńczyków nie widać dotąd.

Londyn 10 maja. *(Pr.)* Państwa konferujące umówiły się, aby na przysłem posiedzeniu konferencyi przystąpić natychmiast do układów o pokój.

Londyn 10 maja. *(Oe. Z.)* Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi oświadczyli reprezentanci mocarstw niemieckich, iż otrzymali od swoich rządów polecenie przystania na zawieszenie broni pod warunkami proponowanemi przez państwa neutralne (wzajemne opuszczenie wysp i Jutlandyi, zniesienie blokady). P. Quaade oświadczył, iż Dania woli wrócić do propozycyj postawionych przez mocarstwa niemieckie i przystąpić do rozejmu na przeciąg 4ch tygodni na podstawie *uti possidetis* wraz z cofnięciem blokady. Reprezentanci Austryi i Prus oznajmili, że pragnęliby dłuższego rozejmu, a mianowicie chcieliby go rozciągnąć do czterech, a ewentualnie do dwóch miesięcy z jednomiesięcznem wypowiedzeniem. Gdy jednak Dania obstawała przy krótszym terminie, sprzymierzeni odpowiedzieli, że pragnąc dać dowód miłości pokoju, przystają i na to, przyjmując rozejm na czas żądany. Następnie lord Clarendon postawił wniosek, aby odbyć posiedzenie we czwartek i natychmiast rozpocząć na niem układy stanowcze o pokój. Wszyscy obecni zgodzili się.

Bukareszt 10 maja. (*Wand.*). Komisya wojskowa turecko-francuska ma tu przybyć, aby z pomocą rumuńskich oficerów inżynieryi oznaczyć najważniejsze punkta strategiczne. Takowe mają być przez rząd rumuński jak najspieszniej umocowane, a Porta ponosi połowę kosztów. Porta odrzuciła poprostu ofiarowany sobie w tem udział oficerów rosyjskich, powołując się na służące sobie prawo zwierzchnicze. Dla rządu tureckiego skupują wiele koni. Wojska tureckie mają tędy wkrótce przechodzić bez zatrzymania się.

Nie znajdujemy ani w dziennikach paryskich, ani w naszych listach z Paryża wzmianki o rozmowie p. Drouyn de Lhuys z p. Budbergiem, z powodu allokucyi papieskiej, o której doniosła *Presse* wiedeńska. *Mémorial Diplomatique* potwierdza zaś podaną przez nas wersyę o rozmowie pełnomocnika rosyjskiego w Rzymie z kardynałem Antonellim. Baron Mayendorf zażądał od kardynała udzielenia sobie tekstu allokucyi Ojca świętego; kardynał odpowiedział, że była to niespodziewana improwizacya, że nie podobna więc mieć jej tekstu, bo sam nawet Papież nie umiałby dziś podyktować słów, które wśród gorącej improwizacyi wypowiedział; następnie kardynał obstawał przy prawie Ojca świętego potępienia prześladowań i upokorzeń, przez które kościół katolicki przechodzi w Polsce i szczególny położył nacisk na postępowanie rządu rosyjskiego z arcybiskupem Felińskim. Po tej rozmowie z kardynałem sekretarzem stanu baron Mayendorf oświadczył, iż odwoła się do Petersburga i czekać będzie na dalsze instrukcye.

Postanowienie konferencyi londyńskiej zawieszające działania wojenne w Danii, położyło koniec przynajmniej chwilowo wszystkim przewidywaniom, obawom i pogłoskom dni ostatnich. Przed odebraniem jeszcze tej wiadomości zaprzeczono w Paryżu wieści o podróży Clarendona i Granvilla. Jednak orzeczenie ostatniego posiedzenia konferencyi, aczkolwiek niezaprzeczenie wielkiej wagi, bynajmniej nie rozstrzyga jeszcze wszystkich trudności, a raczej teraz dopiero spotka się z niemi konferencya, kiedy przyjdzie jej dotknąć kwestyi politycznej i orzec o przyszłości Księstw wśród tylu sprzecznych dążeń, ambicyi i interesów. Bardzo więc być może, że Anglia zmuszoną będzie jeszcze raz poszukiwać ściślejszego porozumienia z Francyą. Tego porozumienia pragną wszystkie dzienniki paryskie sprzyjające sprawie narodowości. Wolno zaś przypuścić, że uzyskanie zawieszenia działań wojennych przez konferencyę niemiłem jest zdarzeniem dla gabinetu paryskiego, który w niepowodzeniu konferencyi upatrywał najlepszy środek dojścia do kongresu, a może nawet do przymierza z Anglią opartego na rzeczywistych i zobopólnych ustępstwach. Bąć co bąć, rezultat ostatniego posiedzenia konferencyi, jeżeli nie jest porażką dla Francyi, jest jednak chwilowym tryumfem dla Anglii i dla polityki hr. Russella. O innym nie napoleońskim kongresie, bo o zjeździe trzech monarchów północnych w Kissingen, rozpisała się dziś *Europe* frankfurcka pod rubryką *Communications*. Dowodzi ona, że podobne zjazdy w dzisiejszem położeniu rzeczy do niczego nie prowadzą i kończy zapewnieniem, że co się tyczy Cesarza austryackiego, nie ma on zamiaru zjechania się w Kissingen z Cesarzem rosyjskim i królem pruskiem. *Mémorial diplomatique* zaś twierdzi, że jeżeli Cesarz austryacki odprowadzi cesarzową do Kissingen, to znajdzie się tam przypadkowo, a bynajmniej nie w celach politycznych.

Powyżej umieszczone depesze dają ogólny zarys trzeciego posiedzenia konferencyi londyńskiej w d. 9 b. m. odbytego, a którego rezultatem jest jednomiesięczny rozejm poczynający się z dniem 12 b. m. Austrya i Prusy dłuższego domagały się rozejmu, bo jeśli nie cztero to przynajmniej dwu-miesięcznego, na co jednak Dania przystać nie chciała, zapewne dla tej przyczyny, że gdy rozejm oparty jest na obecnem zajmowaniu krajów przez wojska obustronne, przeto dłuższy rozejm przedłużałby tylko okupacyę ziem duńskich przez wojska sprzymierzone i utrwalałby w Szlezwiku wpływy szkodliwe Danii, a oraz przyczyniałby się do ociągania się państw niemieckich z zawarciem stanowczego pokoju.

Nordd. allg. Zg wielce jest zadowoloną z tego rodzaju rozejmu, dla tego, że, jak mówi, sprzymierzeni pozostają w zajmowanych krajach, a Dania traci jedyny środek szkodzenia, jakim była blokada. Ale i polityczny pożytek upatruje dziennik p. Bismarka w zajmowaniu Księstw i Jutlandyi, bo „akt prawa narodów, lubo tymczasowy, uznający posiadanie obu Księstw i znaczniejszej części Jutlandyi, która wystarczy na zastaw za Alsen." Formuła więc rozejmowa „*uti possidetis*" ma zdaniem *Nordd. Ztg* służyć już za uprawnienie posiadania Księstw. Te słowa wskazują, czego Prusy w układach o pokój domagać się będą.

Jakoby na zakończenie wojny, przyszło jeszcze w dniu zawarcia rozejmu do bitwy morskiej między ujściem Elby a wysepką angielską Helgoland. Poniżej umieszczony telegraficzny raport dowódzcy austryackiego nacechowany jest prawdą, podczas gdy doniesienia urzędowe pruskie przechwałką trącą, mówiąc, że dla tego tylko nie ścigano duńczyków, iż się jedna fregata austryacka zajęła ogniem. Gdy raport austryacki wylicza straty swoje, pruski powiada, że straty duńskie są znaczne, a pruskie jeszcze niewiadome, a może nawet żadne. Raport pruski przypisuje dzielność marynarce pruskiej (trzem łodziom działowym) że takowa nic nie ucierpiała. Nieznany nam jeszcze przebieg tej bitwy, lecz raport austryacki wcale nie podnosi udziału marynarki pruskiej. Raport ten przesłany telegrafem przez kapitana liniowego okrętu Tegethofa w d. 9 o godz. 8¾ wieczór, takiej jest osnowy:

„Byłem dziś przed południem w drodze do Cuxhaven, kiedym się dowiedział na Elbie, że pod Helgolandem widziano trzy fregaty duńskie. Zwróciłem się, ujrzałem owe trzy okręty na południowschód od Helgolandu i uderzyłem na nie. Po 2½-godzinnej walce maszt przodowy fregaty „Schwarzenberg" zajął się ogniem. Staliśmy pod wiatr, musiałem przeto odwrócić się, aby zapobiedz szerzeniu się ognia, i dałem znaki innym statkom, żeby toż samo uczyniły. Przerwaliśmy bitwę i zarzuciliśmy kotwicę pod Helgolandem. Na fregacie „Schwarzenberg" zabici: kapitan-audytor Jan Kleinert i 30 ludzi; ciężko ranionych około 50 ludzi, a między nimi kadet marynarki Gebhard Turkowits. Na fregacie „Radecki" zabici: kadet marynarki Juliusz Belsky i dwóch ludzi; ranionych 22 ludzi. Pracujemy jeszcze, aby zagasić pożar; maszt przodowy musi być zwalony. Trzy okręty duńskie krążą między Helgolandem a ujściem Elby. Duńczycy musieli także znaczne ponieść straty, gdyż nie ścigali nas."

Według następnych urzędowych doniesień z Hamburga, oddział floty austryacko-pruskiej przybył 10go b. m. o 4-ej rano do Cuxhaven, z czego z pewnością wnosić można, że duńskie okręty także się cofnęły, aby naprawić uszkodzenia swoje.

Wbrew temu donoszą pruskie dzienniki z Cuxhaven, że Duńczycy przymuszeni byli do ucieczki i że nikt na pruskich statkach niezginął. Jeżeli to ostatnie potwierdzi się, byłoby chyba dowodem, że łodzie pruskie trzymały się zdala od miejsca walki.

Do *Indép. belge* donoszą telegrafem ze Sztokolmu z dnia 8go b. m., że 15 statków wojennych szwedzkich i norwegskich pod dowództem księcia Oskara stanie 15go b. m. na przystani w Gotenburgu (nad Kategatem). *Aftonbladet* mówi, że flota ta ma czuwać nad flotą niemiecką, jeżliby ta wpłynęła na Bałtyk. Zapewne potrzeba ta dziś ustaje.

Że naród angielski zaczyna brać do serca sprawę duńską, mamy najlepszy dowód w posiedzeniu Izby niższej z piątku. Z powodu mowy p. Verney o téj sprawie, lord Robert Cecil sprzeciwił się pobieżnej dyskusyi o tak ważnej kwestyi, i uchwycił tę sposobność, aby powstać na Niemcy i zakończył swoje przemówienie oświadczeniem „że wszystkie sympatye Anglii są dla Danii i że takie jest uczucie większości w Izbie". Zaledwie wypowiedział lord Cecil te słowa, powstała cała Izba i odpowiedziała im pełnemi zapału okrzykami; ze wszystkich stron Izby ujrzano wzniesione do góry kapelusze i ręce a demonstracya ta trwała kilkanaście minut. Zrobiła ona nie małe wrażenie w świecie politycznym i przyznać trzeba, że była bardzo na czasie, zwłaszcza w przededniu posiedzenia konferencyj, na którem Anglia chciała bądź co bądź uzyskać zawieszenie broni.

Dnia 7go t. m. odbył się w Primrose Hill od dawna projektowany meeting z powodu odjazdu Garibaldego. Przewodniczący p. Beates rzekł, że lud winien bronić prawa zbierania się; następnie zaprzeczył, ażeby Garibaldi opuścił Anglię z powodu nadwątlonego zdrowia. Meeting przyjął rezolucyę, że wdanie się policyi 23go kwietnia było przeciwne konstytucyi. Inne wnioski były także postawione, a mianowicie, że odjazd Garibaldego przypisać należy wpływom politycznym nieprzyjaciół wolności; wniesiono także podanie do parlamentu petycyi o zarządzeniu śledztwa z powodu odjazdu Garibaldego. Na końcu p. Richardson oświadczył, że aczkolwiek Garibaldi odmówił przyjęcia sumy pieniężnej, pochodzącej z subskrypcyi w Stafford House, jednak gotów jest przyjąć tę, która będzie pochodzić ze składek robotników.

Mowa p. Thiersa, którą wyżej rozbieramy, jest jeszcze przedmiotem zajęcia dla świata politycznego paryzkiego. Utrzymują, że rząd zrozumiał całą jej doniosłość i że dla tego odpowie na nią sam p. Rouher.

Wiadomo jest, jak bohatersko broniło się miasto Roanne w 1814 r. przeciw wojskom sprzymierzonym. Aby uświęcić pamięć tej obrony, cesarz Napoleon dozwolił miastu Roanne dodać do swego herbu krzyż legii honorowej. *Patrie* daje do poznania, że jest to odwet za obchodzenie w Petersburgu rocznicy wkroczenia sprzymierzonych do Paryża i za wspomnienie przez króla pruskiego z powodu wzięcia Dyplu lat 1813 1814 i 1815.

Po dość długiej dyskusyi, gabinet turyński otrzymał od Izby wotum zaufania w sprawach zewnętrznych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 11 maja. Wczoraj na posiedzeniu Izby deputowanych rzekł Rouher: Pokój polega dzisiaj na rzetelnych rękojmiach. Pokój jest w ręku Francyi, a tę Francya otworzy tylko na to, aby bronić honoru swego i granic swoich. Co się tyczy smutnego zajścia w północnej Europie, wolno teraz wierzyć w spokojne jego rozwiązanie. Nie można mniemać, aby mocarstwa zebrane były w Londynie bez osiągnięcia rezultatu.

Wiedeń 11 maja wieczór. Przy dzisiejszem otwarciu ofert na nową pożyczkę, przyjęto deklaracyę banku anglo-austryackiego z Baringiem, Wodianerem i Siną na 23⅓ milionów po 77·10. Zakład kredytowy w Wiedniu i bank darmstadzki ofiarowały razem 10 milionów po 76. Deklaracyi tej nie przyjęto.

Kursa. **Wiedeń** 11 maja wieczór. Kolej północna 182. Akcye kredytowe 194. Losy z r. 1860 95·95. Losy z r. 1864 96.30. — **Paryż** 11 maja. Renta 66 75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 maja	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	106	105
„ nowe obr. „	111	109
Listy za t. pol. z kup.	94⅓	93⅓
Banknoty pol 100 złr.	413	409
Ruble ros. za „ „	163	161
Talary pruskie 150 .	173½	171½
Banknoty prus. 150 .	87½	86½
Srebro nowe austr. .	114½	113½
Dukaty austryackie .	5 48	5 38
„ holend. ważne	5 47	5 37
Napoleon d'or . . .	9 30	9 16
Półimperyały rosyj. .	9 54	9 40
Listy gal. nowe z kup.	74⅔	73⅔
„ „ stare	77¾	76¾
Oblig. indemn.	73½	72½
Ak. k. g. bez ku i dyw.	214	212

Wiedeń 11 maja (tel.)		
5% Metaliki . . .	72	40
5% Pożyczka narod.	80	10
Akcye banku wiedeń.	780	—
„ „ kredyt.	194	—
Losy 5% z r. 1860 .	96	05
Srebro	114	—
Londyn, 10 funt. szterl	114	—
Dukat pojedynczy	5	45

Wiedeń 10 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. s.	68 75	68 60
5% Pożyczka narod. .	80 20	80 —
„ Metaliki na m. k. .	72 35	72 25
„ Obl. ind. niż. Austr	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	76 20	75 60
„ „ „ chor. i ban	76 —	75 50
„ „ „ galicyjs.	71 85	71 40
„ „ „ bukowińs.	72	71 50
„ „ „ siedmiogr	72 —	71 5
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	73 50	73 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	149 —	148 50
„ „ „ 1854	92 —	91 75
„ „ „ 1860	96 15	96 05
„ „ „ 1864	96 70	96 60
„ Como-Renten .	19 75	19 25
„ Kredytowe . .	129 25	129 —
„ tryest na 4½ %	108 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	90 —	89 —
„ ks. Esterhazego	93 —	91 —
„ ks. Salm . . .	82 —	81 50

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy	30 —	29 50
„ ks. Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois .	32 25	31 75
„ miasta Budy . .	29 50	29 —
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein .	20 25	19 7
„ hr. Keglevich .	13 50	13 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	782 —	780 —
Zakładu Kredytowego	194 40	194 30
Żeglugi par. na Dunaju	445 —	444 —
Kolei półn. Ferdynan.	182 30	182 20
„ rządowéj fr.-a.	188 —	187 50
„ zachodniéj c. El.	131 —	130 50
„ Pardubickiéj .	121 40	121 20
„ Nadcisańskiéj .	147 —	147 —
„ Południowéj . .	249 —	247 —
„ Galicyjskiéj . .	214 —	213 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne). Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh. 4	99 75	99 50
Augsb. 100 zł. nr. 4	97 30	97 20
Berlin 100 tal. „ 4	—	—
Frankf. n. M. 100 3	97 40	97 20
Hamb. 100 mark. 4	86 40	86 20
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Londyn 100 fun. 3	114 99	114 75
Paryż 100 frank. 4	45 75	45 65

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 85	15 80
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 50	5 49
„ „ obrączk.	5 49	5 48
Złoto *al marco* . . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 23	9 21
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 74	9 71
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 48	9 44
Srebro	114 65	114 25
„ kupony . . .	114 65	114 25
Talary związkowe . .	1 73	1 71
Pruskie bilety kas. .	1 71½	1 72

Lwów 9 maja	żądają	płacą
Dukat holenderski .	5 47	5 41
„ austryacki . .	5 50	5 43
Półimperyał rosyjski	9 48	9 38
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 79
Talar pruski	1 74	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	74 —	73 15
„ „ „ „ m. k.	77 55	76 73
Obligi indem. b. kup.	73 68	72 98

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 45	79 70
Akc. kol. gal. b. kup.	215 67	213 83
Warszawa 9 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	85 86	— —
kupon. „	—	43½
Listy zast. III ok. „	13 90⅙	13 87⅙
kupon. „	—	— 22⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	73 50	73 33⅓
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	85 25	84 75
Wrocław 10 maja.		
Banknoty austryac. .	87⅔	87⅙
Polskie bilety bank. .	85⅓	84⅚
„ Listy zastaw.	—	78⅓
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.		—
Paryż 10 maja.		
Renta 3%	66 75	
Londyn 9 maja.		
Konsole	90⅛	

(Nadesłane).

Mimo nieprzyjaznych mnogich deklamacyj, które nam wszystko złe podkładają, a zaprzeczają nietylko wszystko dobre, ale nawet spójni towarzyskiego życia odmawiają, jednak jest prawdą, że żyjem i stoim tem, co jest najżywotniejszem w całéj ludzkości, żyjem i stoim uczuciem. Rozum może zastygnąć, przeżyć i zmarnieć; uczucie to boża iskra, któréj żadna przemoc nie zdusi, która z pod wiekowego zatli się popiołu. Uczucie to objawia się głównie u nas tą poczciwą i serdeczną solidarnością, która nas wszystkich jak dzieci jednéj matki braterskim łączy węzłem: niechaj tylko nieszczęście dotknie kogo pojedynczo, a solidarność ta objawi się zaraz z całą szlachetnością Polakom właściwą. Doznałem i ja tego. W miesiącu Lutym pożar pochłonął wszystko prawie mienie moje. Zostałem bez dachu, bez odzienia i bez środków niezbędnych chwiliowo do życia. Ledwo się wieść rozeszła, jeszcze nie miałem czasu wyjść z osłupienia, by się oddać myślom trudności, kiedy na szczupłem mojem podworku otoczyła mnie solidarna troskliwość sąsiadów bliższych i dalszych, znajomych i nieznajomych, każdy biegł z słowem współczucia i z pomocą na jaką go stało. Możniejsi na pierwsze potrzeby nadesłali setkami gotowego grosza, płócien sztukami itd., wszyscy nawet własnemi fornalkami zboże, materyały budulcowe i asygnacye ile było potrzeba. Jednem słowem, w krótkim przeciągu czasu szkody moje zostały powetowane, a ja i rodzina moja, miasto zastosowania się do złego, walczenia stale z jutrem, znaleźliśmy się ze łzami radości pocieszeni, widząc na sobie przechowany dotąd zwyczaj staropolskiéj, serdecznéj w nieszczęściu pomocy.

Podaję to do publicznej wiadomości, dziękując sercem serdecznéj braci mojéj; dodam im w końcu miasto szumnych słów wdzięczności to jedno tylko, że póki taka spójnia życia będzie nas wiązać i solidarność naszéj ziemi, póty prawda nie przeżytą prawdą zostanie, i ta nasza pieśń dawna, któréj nuta nam wszystkim śpiewa od kolebki do trzyłokciowéj deski w grobie: „Boże zapłać wszystkim prawdą Twoją.

Płuhów dnia 21 Kwietnia 1864.

(660) *K. Kruszelnicki.*

Ogłoszenie licytacyi.

(N. 4138). (635-2-3)

Magistrat król. gł. miasta KRAKOWA podaje do powszechnej wiadomości, iż celem dania, w miejsce zawalonej, nowej powały nad Sklepami Nr. 4 i 5 w Sukiennicach — niemniej pokrycia dachu nad temiż sklepami tekturą — odbędzie się w dniu 20 Maja 1864 r. w gmachu Magistratu w biórze V Departamentu o zwykłych godzinach kancelaryjnych do 6tej godziny wieczór, przez deklaracye pismienne opieczętowane — publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 318 złr. 60 kr. Wadyum wynosi 31 złr. Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze V Departamentu.

Kraków dnia 3 Maja 1864 r.

Obwieszczenie.

(Nr. 1498. (640-1-3)

Na dniu 31 Maja 1864 o godzinie 9 rano, rozpocznie się licytacya w celu wydzierżawienia prawa poboru targowego, na dalsze trzy lata i dwa miesiące, to jest od 1go Listopada 1864, do ostatniego grudnia 1867 w gmachu tutejszego Urzędu gminnego.

Cena wywołania jednorocznéj dzierżawy wynosi 2160 złr. 36 kr. w. a., od któréj zgłaszający się do licytacyi przedsiębiorca 10% zakład w ilości 220 złr. w. a., przed rozpoczęciem onejże, w ręce komisyi złożyć będzie obowiązanym. — Warunki licytacyi przed rozpoczęciem tejże ogłoszone zostaną.

Magistrat Tarnowski

dnia 7 Maja 1864

KSIĘGARNIA

D. E. FRIEDLEINA

w KRAKOWIE,

otrzymała następujące nowe dzieła:

Macé. Historya kęsa chleba, złpol. 8. — *Niedźwiedzki.* Szkielety Holbeina, powieść w 2 tomach, 3 złr. — Pamiętnik *Karola Urs. Niemcewicza* z r. 1831, 20 srgr. — *Łoziński.* Zaklęty dwór, 2 tomy 3 złr. 60 kr. — Pamiętnik Jenerała *Dąbrowskiego* 1 tal. 15 srgr. — *Spittal.* O chowie ptactwa domowego 1 złr. — Historya polska dla młodzieży z 40 portretami królów, 13 złp. 10 gr. — Kalendarz illustrowany dla Polek na rok 1864, złp. 10. — *Richter.* Zasady harmonii, 12 złpol. — *Brandowski.* Zbiór przykładów do tłumaczenia z łacińskiego na polskie, 15 sgr. — Kodex karny dla państw pruskich z roku 1851, złp. 3 gr. 10. — *Plagge.* O przyczynach chorób umysłowych i samobójstwa, 5 złp. — Sprawy polskie w Izbie poselskiéj sejmu pruskiego, 1 talar. — *Parisis.* Jezus Chrystus jest Bogiem, 3 złp. — *Kühner.* Nowa gramat. łacińska; kurs niższy, 4 złp. — *Horodyński.* Dla czego gospodarstwa nasze nie procentują, 2 złp. 15 gr. — *Brzeziński.* Rys dziejów soboru Trydenckiego, 25 sgr. — Opowiadania zajmujące i nauczające o najsłynniejszych wynalazkach, 2 tomy 12 złp. — Zupełny zbiór pism *Adama Pługa*, serya IIga, 6 złp. 20 gr. — *Chęciński.* Ciekawość pierwszy stopień do piekła, komedyjka 2 złp — *Krzyżanowski.* Zasady postępowania sądowego cywilnego, 18 złpol. — *Kryszka.* Rys fizyologii ludzkiéj, 12 złpol. — *Gabourd.* Histoire contemporaine Tome Ier, 2 tal. — *Guizot.* Memoires, Tome VIme, 2½ talara. (639-1)

Podpisany zawiadamia szanowną Publiczność, iż **Trafikę swoją Tytoniu, Tabaki, Cygarów,** tak **krajowych** jakotéż i prawdziwych **hawańskich,** oraz **marków stęplowych,** która sprzedaż do ostatniego Lutego rb. istniała w Handlu Wgo Dutkiewicza, przeniósł z dniem 1go Marca rb. z dostatecznym wyborowym zapasem do kantoru Loteryjnego w domu Wgo *Delaveaux* naprzeciwko Hotelu „pod Białą Różą,“ przy ulicy Floryańskiéj,

(336-9-) ***Jan Breda.***

BAINS ET Eaux thermales. BAINS DE NAUHEIM DOUCHES DE Gaz acide carbonique.

près Francfort sur-le-Mein, station télégraphique.

Ouverture du NOUVEAU KURSAAL depuis le 7 Avril et de la saison des Bains le 15 Mai 1864.

Les sources de Nauheim sont de la classe des eaux salines muriatiques et conviennent principalement aux tempéraments scrofuleux et lymphatiques; elles sont sur celles de Kreuznach l'avantage d'être naturellement *chaudes.* (573-2-3)

Les *Bains* et les *Douches* de *Gaz* acide carbonique sont très-recommandés aux personnes affablies.

Nauheim joint à l'efficacité de ses eaux tous les agréments que réunissent les bains les mieux favorisés des bords du Rhin.

Le nouveau KURTAAL renferme de magnifiques salons *de conversation, de bal, de concert, de lecture, un restaurant français* dirigé par d'habiles *artistes culinaires.* — Service *à la carte* ou *à prix fixe.*

L'ORCHESTRE, sous l'habile direction de M. EDMOND NEUMANN, est composé do musiciens d'élite.

Enfin les hôtels offrent aux baigneurs d'exellentes tables d'hôte et des restaurants à la carte.

Trajet de Francfort à Nauheim en 55 minutes (chemin de fer Mein-Weser.

Nauheim est à 10 minutes *des eaux minérales et de l'Etablissement hydrothérapique de Schwalheim* dirigé par Mr. le docteur LOUIS FLEURY, Professeur agrégé de la faculté de médicine de Paris.

Bei Wilhelm Braumüller

k. k. Hofbuchhändler in Wien und in dessen Filiale in Wr. Neustadt, ist soeben erschienen:

Das Leben des Anti-Christus

nach Ernest Renan.

Ein Wecker für schlummernde Christen,

von

(638 1) **W. Frost,**

Director und Katechet am Prager Taubstummen-Institut, Inhaber des goldenen Verdienstkreuzes mit der Krone, bischöfl. Budweiser Consistorialrath etc.

8. Wien 1864. Preis **50** kr., mit Franco-Postsendung **70** kr. öst. Währung.

Diese Schrift tritt nicht mit Witz und Verstand gegen den blossen Renan, sondern mit den hehren Waffen der Vernunft und Moral gegen die modernen, auf religiösem und politischem Boden gleich unterwühlenden Tendenzen in die Schranken, indem sie dem moralischen Zerrbilde eines Renan'schen Menschen-Christus den evangelischen Menschen-Christus als unser Vorbild in der häuslichen, staatlichen und grossen Menschen Familie entgegenhält. Die Form des durchweg lebhaften Gespräches zwischen vier Personen: einem Herrn und einer Dame aus der Hauptstadt, welche die moderne Bildung vertreten, und zwei Männern aus dem Volke, von denen der eine conservativ, aber ohne geklärten Verstand, der zweite die personificirte Vernunft und Moral zugleich ist, machen diese Schrift für alle Classen der Gesellschaft instructiv und anziehend. Wer immer die Ueberzeugung nährt, das Gebrechen unserer Zeit sei Mangel an Religion, wird gewiss das Seinige beitragen, dass durch die Verbreitung dieses Werkchens ein nüchternes christliches Bewusstsein in der Masse auch da erwache, wo Renan's Buch nicht bekannt ist.

Najnowsze losowanie pieniężne

Jednego Miliona 967.000 złr.

Między 14.800 wygranymi znajdują się główne wygrane po złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 12000, 2 po 10.000, 6.000, 2 po 5.000, 5 po 4.000, 5 po 3.000, 14 po 2.000, 117 po 1.000 i t. d.

Początek ciągnienia dnia 25 i 26 Maja r. b.

Cały los oryginalny na to ciągnienie (nie promesa) kosztuje 6 złr., pół losu 3 złr. wal. austr.

To wielkie losowanie pieniężne zostaje nietylko pod zaręczeniem Państwa, lecz ciągnienia nadzoruje oraz umyślnie do tego wyznaczona komisya rządowa, przeto dana jest uczęstnikom obok nadzwyczajnéj sposobności wygrania jak największa pewność.

Wypłata wygranych nastąpi już w 14tu dniach po ciągnieniu w srebrze; a urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zamiejscowym interesentom bezpłatnie. Zaręczając najpunktualniejszą usługę, spodziewa się licznych zamówień, urzędowo-koncesyonowany Handel efektów (633-2-3)

„***Jacob Strauss,*** Frankfurt a. M.“

Przestroga.

Od wielu moich przyjaciół otrzymałem znowu i kilkakrotne oznajmienie, że niektórzy awanturnicy przemysłowi, których nazwisk nateraz jeszcze nie chcę wymienić, sprzedają swój lichy wyrób za moją od całego świata uznaną dobrą ck. wyłącznie uprzywil. **Wodę anaterynową do ust,** a to pod nazwą **Anatalin;** przeto upraszam szanownych moich jéj używających, żeby dokładnie chcieli uważać na kształt i formę moich flaszeczek i winiet oraz okorkowanie, które przed naśladowaniem zostały zastrzeżone ochroną wzoru i marki; — oraz żeby mnie i nadal raczyli łaskawie zawiadamiać o wszelkiem fałszowaniu. W razie powtórzenia się podobnych wypadków, nie poprzestanę na użyciu tylko całéj surowości prawa przeciwko takim nikczemnikom, lecz oprócz tego z zupełną bezwzględnością ogłoszę publicznie ich nazwiska, ażeby tak często oszukiwana Publiczność raz się dowiedziała, które to ptaszki lubią się zdobić cudzemi piórami. (461-2-6)

J. G. Popp,

Lekarz zębów i Właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.

KARLSBAD (Karolowe-wary).

Przesyłka Wód mineralnych Karlsbadzkich.

Zbawienne skutki Wód mineralnych Karlsbadzkich, okazując się często prawie cudownym sposobem, są zanadto znane, żeby potrzebowały dalszego wysławiania. — Jest to już czynem i doświadczeniem kilku wieków udowodnionym.

Możność przesyłania tych Wód nastręcza cierpiącej ludzkości środek leczący, tak że tenby inaczéj, jeżeli lub stosunki lub też słabość sama nie dozwalają choremu jechać do Karlsbadu, zastąpiony być musiał przez soki ziołowe, lub przez pigułki tak zwane rozwalniające, lub przez sztuczne wody mineralne, lub nakoniec inne środki podobne, co jednak *przez użycie żadnego z tych środków rzeczywiście uzyskać* się nie da.

W których słabościach mają te wody być użyte, lub kiedy podług lekarskiego wyrażenia „Karlsbad wskazanym jest,“ zostało zwięźle przedstawione w umyślnéj broszurze przez p. Dra Manula wydanej. Broszura ta przesyła się na każde żądanie bezpłatnie.

Przesyłane mogą być wody ze źródeł Karlsbadzkich; najwięcéj jednak bywają przesyłane z *Mühlbrunn, Schlossbrunn i Sprudel* w całych lub półkamionkach.

Jeżeli rozsyłanie tych wód nie stanęło jeszcze dotąd na równi ze zwiedzaniem tego miejsca kuracyjnego, to należy to przypisać najbardziéj téj okoliczności, że wielu panów lekarzy w mniejszych miastach, chcących zapisywać wody owe mineralne, nie znalazło składów ich przygotowanych, oraz że zbawienne szczególnie skutki okazujące się przy używaniu tych wód mineralnych w stanie zimnym nie doszły jeszcze do wiedzy Publiczności.

Postanowiliśmy napełniać temi wodami nietylko kamionki gliniane, lecz także i mocniejsze flaszki szklanne, co też znalazło zupełne uznanie ze strony panów lekarzy.

Ponieważ ciężar butelek szklannych przy takiéj samej ilości wody jest daleko mniejszy jak kamionek glinianych, okazują się koszta przesyłki, szczególnie przy dalszych przesyłkach, znacznie mniejsze; a że mogą się próżne flaszki szklanne daleko prędzéj do czego przydać jak dzbanki gliniane, przeto polecamy szanownéj Publiczności napełniane butelki szklanne jak najbardziéj.

Wszelkie zamówienia Wód mineralnych, Soli, Mydła i Cukierków Sprudlowych, uskuteczniają podpisani jak najpunktualniéj.

(540--3) ***Knoll & Mattoni.***

KĄPIELE

zioło-parowe,

i z czystej pary, z zastosowaniem hydropatyi, (554-5-10)

w pałacu zwanym „Wielopolskich“, przy ulicy Grodzkiej, są codziennie otwarte od godziny 6ej rano, do godziny 7ej wieczór.

Ciągłe doświadczenia przekonywają, iż one są środkiem nader skutecznym, prawie niezawodnym, a szczególniej w chorobach: *artrytycznych, reumatycznych, paraliżu, skrofułach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, merkuryalnych, żółciowych, wątrobianych, macicznych,* w tak zwanych *kołtunowych, hemoroidalnych, katarach wewnętrznych i zwykłych, w zatkaniu trzewów brzusznych, kurczach, osłabieniach ogólnych lub miejscowych, i w wielu innych.*

Bliższych szczegółów udziela Dyrektor zakładu kąpieli zioło-parowych,

Lucyan Wierusz ***Kowalski.***

Nauczyciel **muzyki wyższéj** fortepianu i śpiewu, udzielający oraz rysunków i przysabiający do niższych szkół, życzy sobie umieszczenia się w domu obywatelskim w Galicyi, lub w Królestwie Polskiem. (610--3)

Bliższej wiadomości udziela Kantor komisowy, dawniej Sroczyńskiego, przy ulicy Floryańskiej Nr. 335.

LICYTACYA.

W Rynku pod L. 51/22/3 odbywa się sprzedaż publiczna sądowa

towarów galanteryjnych i tureckich, (663-1-3)

w godzinach od 9 do 12 z rana i od 3 do 6 z południa, w sklepie *Pawła Georgewicza.*

Już niezadługo

dnia 25 Maja r. b.

zaczynają się ciągnienia

Frankfurtskiego Wielkiego Losowania pieniężnego,

w których wygrane będą trafne po złr. 200.000, 150.000, 130.000, 120.000, 115.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25 000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1·000 itd. płatne w srebrze.

Losy oryginalne na wszystkie ciągnienia po **100 złr.** wal. austr., pół losy oryginalne po **50 złr.** wal. austr. Z zadatkiem 40 złr., 20 złr. lub 10 złr. może mieć szanowna Publiczność całkowity udział *we wszystkich korzyściach gry,* udając się spiesznie do głównego bióra.

B. Grünbaum, Frankfurt a. M., (Praterplatz).

Dokładne plany gry i objaśnienia franko i bezpłatnie. (632-2-7)

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELNY W KRYNICY,

słynny ze swych wód lekarskich, a zaopatrzony we wszystko, co tylko do odzyskania zdrowia, wygody i uprzyjemnienia pobytu Gości zdrojowych potrzebnem być może, zostaje otwartym

dnia 15 Maja r. b.

Znajduje się tutaj pokoi gościnnych przeszło 360, po największéj części wygodnie urządzonych, — stała Apteka ze składem wszelkich wód mineralnych i żętycą, — Zakład gimnastyczny, — dobra Restauracya i Cukiernia, prowadzona przez *Karola Suskiego,* — Orkiestra, — Czytelnia książek i gazet, — obszerny Dom zajezdny i Poczta osobowa codziennie do samego Zakładu przyjeżdżająca.

Pomieszkania w budynkach rządową własnością będących, pomimo znacznego co do ich ceny obniżenia, tudzież kąpiele przez przeciąg czasu od *15 Maja do 15 Czerwca rb.* co do zwykłéj swéj ceny **o jedną trzecią część będą zniżone.**

Dla pomieszczenia ubogich chorych *5 pokoi* w gmachu skarbowym i *400 kąpieli mineralnych* wśród tegorocznej pory zdrojowej bezpłatnie są dozwolone.

Już rozesłano t. r. świeże transporta Wody mineralnéj krynickiéj do głównych miast tak krajowych jak i zagranicznych. (549-2-3)

Zaproszenie do Gry towarzyskiéj

najnowszego wielkiego zaręczonego

Losowania wygranych Państwa.

Główne wygrane: 200.000 złr., lub 150.000 złr. — 130.000 złr. — 120.000 złr. — 115.000 złr. — 110.000 złr. — 105.000 złr. — 104.000 złr. — 100 000 złr. idt.

Początek ciągnienia d. 25 Maja, koniec 15 Października r. b.

Ta loterya Państwa wyposażona najwyższemi wygranemi, zawiera 14.811 premij w sumie **jednego Miliona 385.430 złotych** w srebrze, które w ciągnieniach od 25go Maja do 15 Października rb. wygrane być muszą.

Ponieważ dla Panów Uczęstników najkorzystniéj jest przy téj grze szczęścia mieć udział z większą ilością numerów. przeto odstępuję:

1 Akcyę na 150 numerów, ważną na wszystkie ciągnienia po złr. 5 w a. b.
6 Akcyj „ „ „ ważne „ „ „ „ 23 „ „ „
13 „ „ „ „ „ „ „ „ 50 „ „ „

Żadne inne przedsiębiorstwo nie nastręcza w porównaniu z bardzo małą wkładką takich widoków wygrania; i, jak to dowiedziono, zostały przezemnie szanownym Nabywcom moich losów zapłacone znaczne sumy w brzęczącéj monecie.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem kwoty punktualnie i z dyskrecyą, — w ogólności usłużę moim panom Komitentom jak najlepiéj.

(571-3-6) ***Carl Hensler,*** Banquier, Frankfurt a. M.

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Yorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowych pocztowych:

„Teutonia“	kap. *Haack,*	14 Maja	„Germania“	kap. *Ehlers,*	25 Czerwca
„Saxonia“	„ *Trautmann,*	28 Maja	„Bawaria“	„ *Taube,*	9 Lipca
„Borusia“	„ *Meier,*	11 Czerwca	„Teutonia“	„ *Haack,*	23 Lipca

Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 za zwykłe; 3. 10 za delikatniejsze towary od beczki o 40 stopach kub. hamburg. z opuszczeniem (Primage) 15%.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta 150 tal.; druga kajuta 100 tal.; między-pokład 60 tal.

NB. Od **11 Czerwca** rb. ceny od przewozu osób podwyższone będą: druga kajuta na 110 tal.; — między-pokład 70 tal., które to ceny i nadal pozostaną.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych, nastąpią: dnia **15 Maja** rb. przez okręt towarowy „Elbe,“ — kapitan *Bardua.*

Bliższych szczegółów udziela faktor okrętowy:

(317-14-) ***August Bolten,*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:

Staar & Geishofer w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20**.

(Nadesłane).

Bóle żołądka i kiszek, kaszel, spadanie z ciała, wycieńczenie, na które lekarska sztuka żadnego skutecznego środka nie przedstawia, dają się wyleczyć zupełnie smaczną mączką Revalescière Du Barry z Londynu. (7)

List pani margrabiny de Bréban.

Paryż 17 kwietnia 1862.

Panie, skutkiem choroby wątrobianej, popadłam w stan wychudnięcia, który trwał lat siedm. Nie było mi podobna czytać lub pisać; miałam drżenie nerwów w całem ciele, bardzo trudne trawienie, ciągłą bezsenność, i stałam się nie do wytrzymania łupem agitacyi nerwowej, która po całych godzinach zmuszała mnie do chodzenia tam i sam bez możności znalezienia spoczynku; a śmiertelny ogarniał mnie smutek. Wielu lekarzy angielskich i francuskich zapisywało mi bezskuteczne leki, w rozpaczy ztąd chwyciłam się pańskiej mączki uzdrawiającej. Od trzech miesięcy jest ona mojem zwykłem pożywieniem. Revalescière Du Barry ma prawdziwą nazwę, gdyż dzięki Bogu ona przywróciła mi życie; teraz mogę się czemś zatrudniać, bywać w świecie i przyjmować u siebie — słowem odzyskałam dawne miejsce w towarzystwie.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędziński* apt pod „Barankiem“ i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker;* — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy.*

Najnowsze Losowanie pieniężne

Miliona 967.900 złr.

Między 14.800 wygranemi znajdują się wygrane po złotych 200.000, 100.000, 50,000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 6.000, 2 po 5.000, 5 po 4000, 5 po 3.000, 14 po 3.000, 117 po 2.000.

Ciągnienie zaczyna się dnia 25 i 26 Maja r. b.

Cały los oryginalny na to ciągnienie (nie Promessy) kosztuje 6 złr. — pół losu 3 złr.

To wielkie losowanie pieniężne zostaje nietylko pod zaręczeniem Państwa, lecz oprócz tego zostają ciągnienia nadzorowane przez umyślnie do tego wyznaczoną komisyę, przeto nastręcza się udział biorącym, oprócz nadzwyczajnéj sposobności wygrania, największa pewność. Wypłata wygranych nastąpi w 14tu dniach po ciągnieniu w srebrze. Urzędowe listy ciągnienia zostaną zamiejscowym Posiadaczom losów przesłane natychmiast po ciągnieniu.

Z zaręczeniem jak najpunktualniejszego uskutecznienia wszelkich zamówień, uprasza o liczne i spieszne polecenia urzędowo koncesyonowany Handel efektów (625-3-8)

„***Julius Kaufmann,***

Frankfurt a. M., Brönnerstrasse N. 8.“

Mólom i pluskwom śmierć!

Aby futra i towary wełniane od **mólów** na pewne zachować, polecam tynkturę *„Mólom śmierć,“* którą regularnie nakrapiając rzeczy, uwalnia się od wszelkiéj obawy w szkodzie.

Również polecam przeciw *Pluskwom,* istnéj już u nas pladze domowéj po tysiąckrotnych doświadczeniach, jako niezawodną uznaną tynkturę

„Pluskwom śmierć,“

która to plugastwo wraz z zarodkiem natychmiast zabija, nie będąc bynajmniéj ludziom i zwierzętom pacierzowym szkodliwą, który to przymiot także tynktura przeciw Mólom posiada.

Każda próba przekona o prawdzie wyż powiedzianego. (457-6-12)

O. T. Winkler

we Lwowie, Nr. 78, miasto.

Królewsko-Bawarska pożyczka kolei żelaz. Państwa,

w sumie **4 Milionów 680.544 złotych** w srebrze z głównemi wygranemi: po złr. 25.000, 2 po 20.000, 2 po 18.000, 8 po 16.000, 15.000, 8 po 14.000, 8 po 12.000, 21 po 10.000, 8 po 8.000, 8 po 7.000. 8 po 6.000, 15 po 5.000, 3.000, 42 po 2.000, 47 po 1.000 itd. aż niżéj 27.600 po 8 złr. jako najniższe wygrane, które każda obligacya wygrać musi. Najbliższe ciągnienie nastąpi

dnia 15 Maja r. b.

i kosztuje jeden los do tego ciągnienia 1 złr. — 6 losów 5 złr. — 13 sztuk 10 złr. — 28 sztuk 20 złr. w banknotach austr. Może zatem każdy za małą wkładkę w kwocie tylko złr. 1 wygrać jednę z powyższych trafnych.

Zamówienia na te losy załatwiają się, za nadesłaniem kwoty, punktualnie i spiesznie, oraz przesyłają się udział biorącym listy ciągnienia bezpłatnie.

Uprasza się tylko udać się wcześnie do podpisanego Handlu effektów (563--5)

Adolf Beuschl, Frankfurt a. M.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother,*